

PRZEDPŁATA wynosi miesięcznie rb. 1; za kwartał; w Petersburgu rb. 2 k. 60; na prowincji w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. Pojed. numer 25 k. Ogłoszenia, za wiersz drobnego pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na 1 str. okładki 40 k., na 2, 3 i 4 str. okł. 30 k., na stron. białych 3 rzed lub po tekście 18 k. Doniesienia P. Nekrologi 60 k. Nadawane (w tekście) 75 k. Aneksy 50 rb., niezależnie od opłaty pocztu i kosztów przesyłki.

Petersburg, dnia 2 (14) lipca 1899 r.

BIURO REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Petersburg, kanał Jekateryński № 82, otwarte jest codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od g. 11 r. do 5 pop. ADRES dla telegramów: «Petersburg Kraj». Kantor WARSZAWSKI dla prenumeraty i ogłoszeń: Marszałkowska № 141 (adres telegraficzny: «Warszawa Kraj»). RĘKOPISÓW drobnych Redakcja nie zwraca; większe po upływie roku bywają niszczone.



J. BECKER

Postawca Dworu Jego Cesarskiej
Młści Cesarza Wszechrosyjskiego
w Petersburgu.

FORTEPIANY I PIANINA.

Cenniki bezpłatnie. (6190)

ZAKŁAD HYDROPATYCZNY

D-ra SZORSZTEINA

ODESA, ul. Karantinną № 9.

Dr. ANTONI HRYNIEWIECKI na czele. Kuracja wodą, elektrycznością i psychoterapią. Cierpienia chroniczne żołądka, kiszek, wątroby i nerek. Cierpienia nerwowe i kobiece. Osłabienie. Zakład funkcjonuje bez przerwy i w zimie. Ordynują po polsku. (6892)

**MŁODA, WYKSZTAŁCONA PA-
NIENKA**, sierota, która ukończyła niedawno chlubnie gimnazjum, łagodna w obejściu, młoda bardzo dzielna, pragnie przyjąć słowną posadę na wsi w znanym obywatelskim domu. Świadectwo jaknajlepsze z poprzedniej posady. Adres dla listów: Warszawa, Św. Krzyska 15, m. 17, u Wł. Libickiej (codziennie) (6788)

SPRZEDAJĄ się dwa małutki po 1000 dzieł w głębokim czarnociemniu, obfitujące w wodę, laki i lasy, położone w pow. Bogusławskim gub. Samarskiej. Adres i informacje: st. Bogusławsk d. 2. Samara-Zlatoust., przez Ruską Kandyz, dobra Biulero, Borys von Glase-napp. (6609)

Dr. M. Pieńkowski z Kijowa, ordynuje podczas sezonu kąpielowego, jak lat ubiegłych, na limanie Kujalnickim (Andrzejewskim) w Odesie. (86)

NA EGZAMINIE. — Poziomka, to liczba pojedyncza, jeżeli będzie jedna poziomka?
— Tak jest, panie profesorze.
— No, a jeżeli będzie dużo poziomek, w liczbie mnogiej?
— Porcja! (Kolce).

Po prywatnego zbioru starożytności na Litwie, poszukują się i nabywają: stare porcelany i brzozy, meble z XVIII wieku z brzożami, gobeliny, makaty, emalje, miniatury, akwarele i pastele, sztychy angielskie kolorowane, francuskie i włoskie wyroby sztuki z XVI wieku, Madonny szkoły włoskiej, portrety szkoły francuskiej i holenderskiej, polskie herbarze i inkunabuly, pamiątki dotąd niewydane, po polsku w manuskrypcie. Ktoby miał do zbycia powyższe przedmioty, zechce przysłać dokładny adres i opisanie, a jeśli można fotografię lub szkic przedmiotu, adresując do konserwatora zbioru: W-ny Filip Jurczyk, gub. Grodzieńska, pocztowa stacja Kosowo, majątek Ruda. (6495)

Pierwszorządne. Rekomendacyjne
BIURO NAUCZYCIELSKIE JAHÓŁKOWSKIEJ,
b. naucz. 2-go gimn. warsz. poleca: nauczycieli, nauczycielki, bony, wszelkie fachowczynie, gospodynie, panny służące, sprowadza cudzoziemki. Warszawa, Marszałkowska 143. (2454)

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE
ANTONINY PIASECKIEJ
poleca nauczycielki, nauczycieli i bony.
♦ Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 38. ♦ (2475)

Pierwszorządne Biuro nauczycielskie FELICJI GINEJKO
przy zakładzie Fieblowskim Jadwigi Chruszczowskiej,
w Warszawie, Nowy-Swiat № 21. (2382)

DOM BANKOWY

H. WAWELBERG

w Petersburgu, Newski prospekt № 25

uskutecznia opłatę kuponów bieżących i dywidendowych, tudzież wylosowanych obligacyj następujących instytucyj:

Azowsko-Doński Bank Handlowy.
Besarabsko-Taurydzki Bank Ziemski.
Charkowski Bank Ziemski.
Doński Bank Ziemski.
Jarosławsko-Kostromski Bank Ziemski.
Kijowski Bank Ziemski.
Michałowski Szlachecki Bank Ziemski.
Miński Bank Handlowy.
Niż-Nowogrodzko-Samarski Bank Ziemski.
Petersbursko-Tulski Bank Ziemski.
Połtawski Bank Ziemski.
Południowo-Ruski Bank Przemysłowy.
Wileński Bank Ziemski.
Wileński Prywatny Bank Handlowy.
Dyrekcja kolei żel. Warszawsko-Wiedeńskiej.
Magistrat miasta Poti.
Towarzystwo Kredytowe miasta Kijowa.

Towarzystwo Kredytowe miasta Kronstadt.
Towarzystwo Kredytowe miasta Łodzi.
Towarzystwo Kredytowe miasta Mińska.
Towarzystwo eksploatacji nafty braci Nobel.
Towarzystwo Zakładów Putiłowskich.
Towarzystwo Wschodnie składów towarowych.
Newskie Towarzystwo warsztatów mechanicznych i budowy statków.
Pietro-Marjewskie Towarzystwo eksploatacji węgla.
Towarzystwo akcyjne Zakł. Mechan. W. Fitzner & K. Gamper.
Towarzystwo akcyjne wyrobów bawełnianych S. Rozenblatt w Łodzi.
Pierwsze Towarzystwo dróg dojazdowych w Rosji.
Moskiewskie Towarzystwo dróg dojazdowych w Rosji.
Towarzystwo żeglugi i handlu pod firmą A. A. Sevecke. (6810)

ŚWIEŻO OPUSCIŁA PRASĘ

**„HISTORIA
LITERATURY POLSKIEJ”**

D-ra Piotra Chmielowskiego

I TOM,

z 38 tablicami kolorowanymi, faksymiljami i portretami

● **Cena 2 rb.** ●

Wszyscy prenumeratorzy «Biblioteki dzieł wyborowych» otrzymują «Historję literatury polskiej» jak inne zwyczajne tomy, bez żadnej dopłaty.

Tom 2-gi pod prasą.

(2614)

Administracja «Biblioteki dzieł wyborowych», w Warszawie, Nowy-Swiat 47.

CALY ROK
Hydropatja,
Elektryczność,
Masaż
i t. d.
MAŁCZOWY
w
LECIE
Kąpiele
Żelaziste,
Borowinowe,
Kumy, Gimnastyka

KIJÓW.

CZTEROKLASOWE MEZKIE PROGIMNAZJUM

G. WALKIERA

daje uczniom te same prawa, jak odpowiednie zakłady państwowe. Przy progimnazjum otwarta z pozwolenia Ministerstwa oświaty prywatna realna szkoła, przygotowująca klasa z trzema oddziałami i prywatny pensjonat. Francuski i niemiecki języki obszernie wykładają się. Uczniowie rzymsko-katolickiego wyznania mają swego katechetę. Prośby o przyjęcie przyjmują się od d. 1 maja do 10 sierpnia. Kijów, ul. Ellsawiełinska № 10. (6811)

ODESKIE LIMANY
KUJALNICKI I HADŻYBEJSKI

Zakłady lecznicze błotno-limanowe Odeskiego Zarządu Miejskiego.
SEZON LECZNICZY OD 15 MAJA DO 1 WRZEŚNIA.
Szczegółowe objaśnienia wysyła Odeski Zarząd Miejski. (6835)

WARSZAWA.

CHŁODNIKI DO WODY

od kondensatorów, oraz kompletne urządzenia kondensacji przy maszynach parowych patentu „Klein“ uskutecznia biuro techniczne (2389a)

M. ZBIJEWSKI

Łódź, Mikołajewska 6. — WARSZAWA, Chmielna 10.

LECZNICA CHOROÓB ZĘBÓW I JAMY USTNEJ

Warszawa, Marszałkowska № 109, I-e piętro. (2519)

Przyjęcia od g. 10 rano do 6-ej po poł. Dyżury nocne. Leczenie chorób zębów, szczęk, dziąseł i jamy ustnej. Plombowanie, wstawianie sztucznych zębów, regulowanie krzywo rosnących, oraz wszelkie operacje dentystyczno-chirurgiczne.

DOM HANDLOWY

K. WASILEWSKI

jako wyłączny reprezentant Fabryki Braci Röber w Wutha na Królestwo Polskie, poleca:

Wialnie „IDEAL“ i młynki „TRIUMPH“ do czyszczenia zboża i nasion, odznaczone na wszystkich konkursach najwyższymi nagrodami, między innymi w Petersburgu po 14-dniowych ścisłych próbach **WIELKIM MEDALEM ZŁOTYM**.

Ze szczególniejszym naciskiem zwracam uwagę, iż ulepszenia w maszynach Röberowskich, corocznie przez fabrykę dokonywane, tylko w oryginalnych maszynach Braci Röber znajdują zastosowanie i że kopie wialni „Ideal“ i młynków „Triumph“ pod żadnym względem oryginałom nie dorównują.

LOKOMOBILE i MŁOCARNIE PAROWE z najwięcej renomowanej fabryki angielskiej Clayton & Shuttleworth w Lincoln.

MŁOCARNIE KOMBINOWANE DO KONICZYNY z bukownikiem „VICTOR“, w wielu częściach znakomicie ulepszone, znane ze swej praktyczności.

Patentowane **Plugi** dwu, trzy i czterokibowe z fabryki Schütz & Bethke w 5,000 egzemplarzy, w Królestwie i Rosji z najwyższym zadowoleniem pp. Rolników pracujące, odznaczające się nadzwyczaj prostą konstrukcją, a przytem silną budową.

Patentowane rurkowe samoostrzące się stalowe zęby do bron, z powodu wybitnych swych zalet coraz więcej znajdujące zwolenników. Rozdrabniają ziemię znakomicie i odznaczają się doskonałym czyszczeniem ziemi z chwastów, które wyciągają na powierzchnię nieprzecinane.

Kompletna brona z belek dębowych z 24 zębami rurkowymi z okuciem i hakiem do zaprzęgu, jako model do budowy, rb. 21.

Zęby po kop. 30.

(2522)

FARBY, LAKIERY i POKOSTY

dla malarzy, lakierników, do użytku fabryk i różnych celów gospodarczych polecają:

W. KARPINSKI i W. LEPPERT

KANTOR I SKŁAD

w Warszawie, Jerozolimska № 82.

(przy Marszałkowskiej).

FABRYKA w Helenówku, przy st. Pruszków dr. żel. Warsz.-Wied.

Cenniki bezpłatnie.

(2485)

Skład maszyn rolniczych i nasion

ALFRED GRODZKI

w Warszawie, ulica Senatorska № 33.

2363)

FABRYKI KROCHMALU, SYROPU i DEKSTRYNY

podług najnowszego systemu W. Angele, z gwarancją za dobry produkt i wysoką wydajność, urządza

RUD. A. HARTMANN

FABRYKA MASZYN W BERLINIE.

(2391)

Jeneralni Reprezentanci: Lampe i Co w Warszawie, Erywańska, 16.

Czarniecka Góra,

nagrodzona na II wyst. higienicznej, stacja klimatyczna leśno-górska, 1000 stóp wzniesiona, w okolicy wolnej od malarji, z własnościami przeciwegruźlicznymi dla płucnych, gardłanych, rekonwalesc., anemicznych kobiet, dzieci, podagraków i t. p. Zakład hydropatyczny dla nerwowych, wszelkie nowoczesne kuracje. Letnie mieszkanie. Informuje Dr. Misiewicz. Warszawa, Złota 14, od 5-7.

(2514)

TORFY.

Poszukują się w celech eksploatacji fabrycznej tak zwane torfy kotłowe, znajdujące się w dawnych łożyskach jezior, pokrytych spłasnionym kożuchem. Prosimy o niezwłoczne zawiadomienie z wymienieniem miejscowości, odległości od najbliższej stacji kolei, również obszar danego pokładu potrzebujemy około 1 włóki.

(2600)

Adres: Warszawa, Wierzbowa 11, Chemik Rymkiewicz.

WODY MINERALNE NATURALNE

świeżego czerpania, oraz

ŁUGI, SOLE I SZLAMY

wprost ze źródeł, nadeszły do

SKŁADU WÓD MINERALNYCH

przy Aptece

(2533)

D-ra T. HEINRICHA

Warszawa, Wierzbowa № 11. — Telefonu № 1239.

Na składzie Limfa ochronna D-ra Stepniewskiego.

T. STRAKACZ i SYN

W WARSZAWIE

przy ulicy Kapucyńskiej, róg Miodowej.

Egzystujący od 1833 roku specjalny zakład robót kościelnych

POLECA:

Wykonywane ściśle podług przepisów liturgicznych, wygodnym i estetycznym krojem własnym: Ornaty, Kapy, Dalmatyki, Chorągwie, Proporce, Baldachimy, Antependia, Tuwalnie, Bieliznę kościelną, etc., etc.

Poza tem, wielki wybór Materij kościelnych, deseni ozdobnych, Haftów symbolicznych, złotych, srebrnych i jedwabnych - do aplikacji, galonów, taśm jedwabnych, torsad, frendzi, chwastów i wszelkich innych dodatków do fabrykacji ubiorów kościelnych.

JAKO NOWOŚĆ!

Własnego pomysłu podstawki do umbrakulum z brązu, złoczone lub srebrzone - lekkie, praktyczne i ozdobne.

(2545)

Ceny umiarkowane.

ZAKOPANE W TATRACH

1,000 mtr. nad poziom morza.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Dr. CHRAMCA.

Od 4 zfr. dziennie pokój urządzony, z pościelą, całem utrzymaniem — Ieczeniem i kąpielami. Łazienki urządzone wzorowo; kąpiele zwykłe, słone, borowinowe, elektryczne; wszelkie natryski i parnie; mięsienie i gimnastyka. Pierwszej jakości przyrządy elektryczne. Pocztą i telegraf w miejscu. Na stacji kolei Chabówka czekają powozy i wozy. — Na żądanie wysyła zarząd zakładu prospekty.

(2577)

BIURO TECHNICZNE I PATENTOWE

E. FR. PODIEN W WARSZAWIE

ulica Chmielna № 30.

- I. Wyrabia, opracowuje i uzupeł

PRACOWNIA I MAGAZYN
OBUWIA DAMSKIEGO I MĘZKIEGO
J. PIOTROWSKIEGO
Petersburg, ul. Kazańska № 48. (6822)

STUDENT

ostatniego kursu uniwersytetu, poszukuje
lekcyj i korepetycji. Petersburg, Jaka-
terynhowski pr. 8, m. 69.

PRACOWNIA
i Magazyn Obuwia
Leon
Auclaire
Petersburg, Wielka Morska,
dom Turu № 21. (6824)

MAGAZYN I PRACOWNIA
OBUWIA DAMSKIEGO I MĘZKIEGO
F. TOMASZEWSKIEGO

Petersburg, Mała Italiańska № 19. (6823)

Przy polskiej inteligentnej rodzinie
może znaleźć pomieszczenie z peł-
nem utrzymaniem PANIENKA, - wa-
runki dogodne. Jekaterynhofski
prospekt, d. № 6, m. 44, od 3 do
1 godziny wieczorem. (6829)

SAPOLIN

Hydrol roślina w proszku, prowiz. Twer-
skiego, nadaje białosć skórze rąk i twa-
rzy, niszczy pieg, oczyszcza skórę od
łupieżu i wpływa korzystnie na porost
włosów. Dozwolone przez Zarząd Me-
dyczny. Cena 60 kop. Wysył. za zalicz.
poczt. Парфюмерное дело, Петербург,
Возмезный пр. № 28. (6826)

Proszek „WULNERIT“

Provizora Twierskiego. Leczy sku-
tecznie u koni, bydła rogatego i
innych domowych zwierząt: rany,
liszaje, kopyta i t. p. Wysył. do-
wolną ilość za zalicz. poczt.; ce-
na małej puszki 60 kop., dużej
1 rb. Skład hurtowy i detaliczny:
Petersburg, Wozniesieński pros. 28.
Prow. Twierski. (6825)

PANIENKA

uczyszczająca na kursa, może znaleźć za
umiarkowaną zapłatę utrzymanie w in-
teligentnej rodzinie. Adres: Maksymilja-
nowski per. 16, m. 6. J. R. (6787)

PRZY OLTARZU. — Masz dobrą a
nieprzymuszoną wolę wziąć sobie tego
tu „ana za małżonka?”
(Matka panny młodej, trochę utulana):
— A któżby ją przyjmował? Sama się za
nim półtora roku uganiała! (Prześlad)

ZAWIADANIAMY, IŻ PAN

Cz. Kamiński

upoważniony został do przyjmowania
w Petersburgu ogłoszeń do „Kraju”.

Administracja „Kraju”.

PETERSBURG

NAJNOWSZA MAŁOKALIBROWA GWINTÓWKA



„La Francotte”.

Małokalibrowa gwintówka „La Francotte”, patrony z bezdymnym prochem. Waga gwintówki 5 fun., kal. 6 mm.
nowopatentowany system „Martini-Francotte”. Strzał celny do 300 krok. Broń specjalna do polowania na wszelkie ptactwo,
i małego zwierza. Strzał fenomenalny. Do gwintówki tej są także patrony bez huk, dla strzelania do celu w pokoju i na
willegiaturze. Cena tylko 29 rubli. 100 szt. patronów z bezdymnym prochem 4 rb., 250 szt. dla strzel. w mieszkaniu 3 rb.
Zamówienia z prowincji uskutecznią się za zaliczeniem pocztowym. Nowy, ozdobnie ilustrowany cennik, wysyła się bezpłatnie
za przesyłkę upraszamy dołączyć marek pocztowych na 16 kop. (6751)

Petersburg, W. Koniuszenna № 29. CENTRALNY SKŁAD BRONI, ED. WENIG.

„1835”

ROSYJSKIE TOWARZYSTWO
UBEZPIECZANIA KAPITAŁÓW I DOCHODÓW
założone w roku 1835.

Zarząd: Petersburg, ulica Glinki № 1, dom własny.

UBEZPIECZENIA ŻYCIOWE

Z UDZIAŁEM UBEZPIECZONYCH W DYWIDENDZIE.

Kapitał Towarzystwa 24,000,000 rubli.

UBEZPIECZENIA NARODOWE.

Ubezpieczenia na wypadek śmierci bez oglądzin lekarskich, z miesięczną opłatą
premji od 50 kop. i z udziałem w zyskach Towarzystwa.

Broszury, blankiety i wszelkiego rodzaju objaśnienia wysyłają się bezpłatnie,
tak przez Zarząd, jak i przez Agentów Towarzystwa. (6827)

Reprezentacja w Warszawie, Bielańska 4.



TOWARZYSTWO

„BUFFALO”

(w Ameryce). (6831)

WAGI AMERYKAŃSKIE

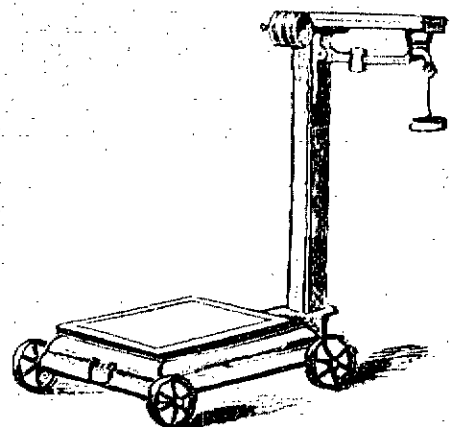
Wagi ruchome wszelkiego rodzaju, wo-
zowe, wagonowe, lokomotywowe i t. p.

Główni reprezentanci na Rosję:

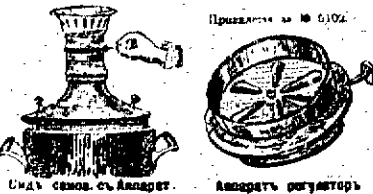
WOSSIDŁO i S-ka

PETERSBURG—MOSKWA.

Dostawcy Zarządom: Morskiemu, Górni-
czemu, artylerji i t. p.



KUPIJCIE DLA SWOICH SAMOWARÓW
Patentowany Aparat-Regulator.



Ekonomia, praktyczność, tanłość.

Aparat regulator utrzymuje stałe war-
w samowarze w ciągu 10 godz. usuwa
dymienie i czad, utrzymuje dobroć her-
baty, zabezpiecza od oparzeń ręce, i wy-
łącza dotychczasowy system przykrywa-
nia rury samowaru papierem. Aparat
wprowadza się w działanie za pomocą
regulatora, jak u lampy. Przy zamówie-
niach proszę przysłać

— dokładną miarę taśmą lub papierem
obwodu rury samowaru —

w tem miejscu, gdzie nakłada się gale-
ryjka. CENA z przesyłką za sztukę rb. 1
kop. 20, 3 sztuki rb. 3 kop. 10, 5 sztuk
rb. 4 kop. 80. Wysyłać gotówkę można
markami; za zaliczeniem drożej o kop. 10.
Aparat zrobiony z mosiądzu, posrebrzane
o kop. 50 — drożej. Adres po rosyjsku:
Кроль и Чапперт, Одесса, Средная ул. е.
д. № 24. Pożądani są agenci. (6834)

— PAMIĘĆ —

Osob każdego wieku, wzmacnia
ośmiśle i zaoczenie (w 10 lek.)
Prof. mnemoniki S. Telnistejn,
Odesa, r. Puszkinińskiej i Bazar-
nej, d. własny, № 7—9. Warun-
ki i obszerna broszura wysyła
za jedną 7 kop. markę. (6741)

ZE SZKOŁ. — Cóż... jakże tam pański
synek, dobrze się uczy?

— Doskonale, panie dobrodzieju; przy-
niósł cenzurę prawdziwie hrabiowską!

— No?

— Dziewięć palek, mosterdzieju; jak
obczył! (Kurj. Św.)

TOWARZYSTWO UDZIAŁOWE

E. K. KARPUSZKIN i A. W. AWIŁOW.

Zarząd w CHARKOWIE, Troicki zaułek, d. № 1.

1) Skład hurtowy i detaliczny: żelaza wszelkich wymiarów —

POŁUDNIOWO-RUSKIE DNIEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE

Herb Państwa
na
Wschodnio-
Wystawie
w Niżnim-Nowo-
rodzie
w r. 1896.

Zakłady Dnieprowskie

Wielki Medal Złoty
na Paryskiej
Wystawie
w roku 1889.

Zakłady położone przy stacji «Trytuznaja», Jekaterynińskiej dr. żel.

Marka fabryczna

A. 3.

żelaza.

ZAKŁADY DNIEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

Surowiec bessemerowski, biały, odlewniczy i spiegal.
Szyby wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych i
konných.
Szyby profilów lekkich dla kopalń etc.
Szynowe łączniki.
Obręcze.
Oście do parowozów, tendrów i wagonów.
Stal resorowa.
Belki walcowane, I i kształtu I
Żelazo kolumnowe i kolumny.
Wały walcowane do transmisji.
Blachę stalową i żelazną.

Rury wodociągowe lane od 3" do 12" średnicy.
Żelazo dwukątowe, pługowe, katowe, teowe T, sztabowe
płaskie, obręczowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe
rusztowe, żelazo spajane i lane, oraz stal.
Druk walcowany do 5 mm średnicy, ze spajanego i lane
żelaza, oraz stali.
Kotły parowe zwyczajne i wodnorurkowe.
Rezerwoary i kadzle.
Formy mostowe, wiazania dachowe.
Kafary do szybów.
Żelazne wagoniki dla kopalń.
Węzły i krzyżownice.

ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:

Zarząd Towarzystwa—Warszawa, Aleja Ujazdowska № 6. Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.
Adres dla depesz: Zaporozże-Kamienskoje Metal.

(47)

Szczegółowe cenniki i asortymenty, z oznaczeniem cen, wysyłają się franco i gratis.

Agentury—w Petersburgu: Mała Morska 6; w Moskwie: u Miasnickich wrót; w Charkowie: Plac Mikołajewski 3;
w Kijowie: Kreszczatik 12. Agenci: w Warszawie: A. Zaborowski (Wspólna, 25); w Wilnie: M. Beskin; w Odessie L. Ja-
cobstam; w Rydze P. Stolterfoht; w Mikołajewie F. Frischew; w Jekaterynostawie M. Karpas.

SUCHOWIECKI I BOURK

Jekaterynostaw.—Filja w Ługansku.

Dostawcy wszelkich materiałów i maszyn dla fabryk metalurgicznych, oraz kopalń
żelaza i węgla.

Reprezentacja pierwszorzędných firm krajowych i zagranicznych

(52)

NAJWIĘKSZY NA POŁUDNIU ROSJI

SKŁAD MANUFAKTURY

W. T. PTASZNIKOWA

Odesa, róg Uspienskiej i Aleksandrowskiej.

DLA ŚWIĄTECZNYCH PODARKÓW

naznaczona «TANIA SPRZEDAŻ», wiele wybranych na ten cel towarów
po cenach nader przystępnych.

(6841)

Fabryka Rybnych Konserwów In. L. BEJLA

ODESA—OCZAKÓW.

Wyrabia przeszło 100 najlepszych gatunków konserwów.



Марка

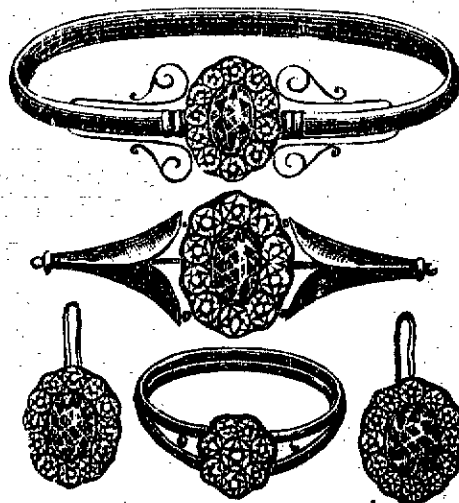
№ 2722

Wyroby nagrodzone zostały:
W 1893 r. Wyższą nagrodą
w Chicago; w 1893 r. Wielkim
Medalem Srebr. w Moskwie;
w 1894 r. Dwoma honor. Dypl.
w Antwerpii; w 1895 r. Dy-
plomem honor. w Paryżu;
w 1896 r. Złotym Med. w Ni-
nowgorodzie; w 1898 r. Zło-
tym Med. w Bergen w Norwe-
gii na Rybno-Przemysłowej wy-
st. w.

Przedają w Warszawie:
w sklepach: Mikołaja Szlachow-
skiego, Rogulina i Kuryłki, J. Or-
łowa i w większych handlach
kolonialnych Królestwa Polskie-
go i Cesarstwa. (6839)

Cenniki wysyła się na żądanie
bezpłatnie.

Adres dla listów i depesz: B. B. Odesa



!! DLA PIĘKNYCH DAM !!

WSPANIAŁY PODAREK.

Z prawdziwego 56 próby złota cały
garnitur tylko za 15 rb. 1) Złota bran-
oleta składająca się z masywnego ogni-
wa, które obrytane jest brylantami sztucz-
nymi o pięknej grze kolorów, otaczają-
ce doublet rubin, szafir, ametyst, szma-
ragd, lub turkus (według woli). 2) Brosz-
ka złota tegoż fasonu. 3) Para du-
żych kolczyków takiegoż fasonu. 4) Pierścionek złoty tegoż fasonu,
wysyłam za załączeniem pocztowem po
otrzymaniu 3 rb. zadatku. Osobno wy-
syłam: bransoletę za 8 rb., broszkę za
4 rb., kolczyki za 3 rb., pierścionek za
2 rb. Zegarki z prawdziwego złota ame-
rykańskiego z gwarancją za akurację
w chodzeniu, wysyłam za 7 lub 10 rb.

Fabryczny skład złotych wyrobów i
zegarków

I. Г. ШАМИССО

Odesa, Примелевская № 28. (6836)

W WILNIE
od d. 1 do 30 września (n. st.) r. b. jedno-
cześnie z W. st. Roln.-Przem., wyśc.
konn. i cyklistów

odbędzie się 2-ga wielka

Wystawa Obrazów

Blizsze informacje: Wilno, Święto-Jerska,
p. St. Bułharowski, d. Mackiewiczza.

POLKA, znająca dobrze, oprócz rodo-
witego, języki francuski, niemiecki, ruski
i muzykę, poszukuje miejsca nauczy-
cielki. Adres: Kyb. oba. rop. Enarepno-
nara, Сообщая ул. W. B.

KRAKÓW, Gołębia 5, 1 piętro. Szkoła
b-klasowa żeńska

ŁUCJI ŻEBES' KIEWICZ.

Zapis uczennic na 1899/1900 prowadzić
będzie do 15 lipca i od 1 września. Naukę
rozpocznie 9 września. (2599)

NOWO-OTWORZONY

Skład materiałów aptecznych i farb

PAWŁA DUZY

w Warszawie, Freta № 11.

MAGAZYN MEBLI

ZALESKIEGO I SP.

(firma egzystuje od r. 1873)

W WARSZAWIE

№

S. ZWIERZCHOWSKI. KASY OGNIOTRWAŁE

najnowszej konstrukcji.

FABRYKA W KIJOWIE

Wielka Wasilkowska № 63 (róg Działowej).

Znaczący wybór po cenach dostępnych. Cenniki bezpłatnie. (8223)

KIJÓW

Borno-tymolowy Krem ALEKSANDRA BOJNOWSKIEGO.

Dodaje i zachowuje świeżość i zdrową
cerę twarzy.

Cena 50 kop.

Sprzedawca we wszystkich magazynach
aptecznych i kosmetycznych. Labora-
torium i główny skład: Kijów, Wielka
Włodzimierska № 25. Wysyła się
pocztą za zaliczeniem (70)

W WINNICY

Agentura Tow. ubezpieczeń na życie

„Przezorność“

K. Padlewski i A. Makowski.

(Agentura Warszawskiego Towarzystwa
ubezpieczeń od ognia). (84)

SKŁAD APTECZNY i KOSMETYKÓW

K. Niwińskiego

w Kijowie, Kreszczatik № 23,
naprzeciw poczty. (636)

Poleca wielki wybór perfum, kos-
metyków, przyb. toaletow. Szklan-
ne wyroby Baccara, szczotki, grze-
bienie, sztyldkrety. Apt. towary,
chem. przetw., artykuł. gospodarcze.

H. FRĄCKIEWICZ

Drukarnia, litografia i fabryka
ksiąg buchalteryjnych. (591)

KIJÓW, Luterska (Annenkowska) № 3.

Ze Niemców na Dynasach pokonali
Włosi,
Przeto się nad Włochami Warszawa
unoszą.
Biedaczka, zapomina mierząc boju szranki,
Ze, jak jedni, tak drudzy wzięli nasze...
franki!
(Kurj. Św.)

„CAVE DES VINS ÉTRANGERS“

w KIJOWIE,

ulica Nowo-Mikołajewska 4. Telefonu № 954.

Adres dla listów i telegramów:

PROKOFF, KIJÓW.

Najlepsze wina „Bordeaux“ czerwone i białe, firmy A. de Luze &
Fils, od 1 rb. 15 k. za butelkę, a także koniaki tejże firmy Xeres i Porto.
Wina burgundzkie firmy „C. Marey & C-te Liger-Belair & Nuits“,
czerwone i białe, od 2 rb. butelka. Wina hiszpańskie i włoskie „Grande
Marque“: „J. de Madère“, od 1 rb. 65 k. „Vermouth“ z Turynu
firmy „Martini & Rossi“, Likier „Grand Marnier“, Wina reńskie,
węgierskie i szampańskie najpierwszych domów. — Oliwa Domu J. L.
Duret w Bordeaux. (594)

Inżynierowie HUSZCZO, ŁOZIŃSKI i S-ka

KIJÓW, Kreszczatik № 25.

AGENTURA PIERWSZEGO TOWARZYSTWA KOLEI PODJAZDOWYCH W ROSJI.

Sprzedawca węgla dąbrowieckiego i donieckiego, koksu, cementu, żelaza, wapna i innych artykułów. (657)



„L'URBAINE“

Tow. Ubezpieczeń na wypadek śmierci; kapitałów,
dochodów i t. p.

UŁGI: na wypadek choroby zwalnia się od płacenia premji,
niezdolni do pracy otrzymują 1/2 ubezpieczonej sumy natychmiast.
Agencje we wszystkich miastach. Reprezentanci dla Kijowskiego okręgu Pp. SZWARC i HALPERIN, Kijów
Kreszczatik № 45. — Poszukuje się agentów dla Kijowa na bardzo dogodnych warunkach. (644)

HURTOWY i DETALICZNY SKŁAD RUSKICH i ZAGRANICZNYCH WIN

pod firmą dawniej

G. A. SCHWEINFURT

w Kijowie, Kreszczatik № 29.

(595)

poleca świeżo otrzymaną na skład

HERBATĘ Moskiewskiego domu handlowego WOGAU i S-ka.

Pp. handlującym rabat.

NAJLEPSZE PIWO F. LECKERTA.

SKŁAD W KIJOWIE, Proseka № 14,
telefonu № 486, rozwozi piwo po
domach i rozayta na prowincję.
NB. Prosimy spróbować! (642)

Krawiec męzki

w KIJOWIE, ul. Nowo-Mikołajewska, 4.

H. KLIMOWICZ

WIELKI WYBÓR
materiałów angielskich.

KSIECIA SANGUSZKI ze Sławoty

SIKNA, KOŁBRY, BURKI, KORTY i SZEWIOTY, w Je-
katerynosławiu, Prospekt, gdzie Hotel Centralny. Sprzedawca
hurtowa i detaliczna. Na prowincję wysyła się za zaliczeniem.

Dostawcy Kijowskiego Oddziału Cesarskiego Rosyjskiego
Towarzystwa Muzycznego i Warszawskiego Konserwato-
rium Muzycznego

J. Kerntopf i Syn

Kijów, Kreszczatik № 33.

Wielki wybór fortepianów i pianin własnej fabryki w Warszawie, a
także Schrödera, Beckera, Juliusza Blüthnera, Roenisch'a, Ibacha, Thürmera,
Goetze i innych.

Fisharmonje fabryki Schiedmayera w Stuttgardzie i różnych fabryk
amerykańskich. (619)

Wynajem, reparacja i strojenie.

J. C. HUBER i S-ka

KIJÓW, PROSEKAJA № 3.

Biuro elektro-techniczne. URZĄDZANIE ŚWIATŁA ELEKTRYCZNEGO. PRZE-
NOSZENIE SIŁY elektrycznej na odległość, zastosowanie ELEKTROLIZY do oczysz-
czania soków cukrowych. Dostawa wszelkich potrzeb technicznych dla cukrowni i
zakładów przemysłowych. (608)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty rekla-
mowane w „Kraju“, lub wogóle korzystając z działu ogłos

Dr. L. WALICKI, Warszawa, Mar-
szałkowska 98, m. 36, specjalnie choro-
by gardła, głębi ustnej, szczęk, zębów.
Leczenie, plombowanie, zęby estyczne.
(2298)

LECZNICA DLA ZWIERZĄT
magistra weterynarji
S. ZŁOTNICKIEGO
Petersburg, Zacharjewska, № 27.
Przyjęcia: koni od godz. 10 do 12
" psów i innych zwierząt od
godz. 12 do 2.
Przyjęcia wieczorowe od g. 7-8. (6830)

Z ULICY. — Dlaczego żebrzesz?
— Bom głodny!
— Weź się do pracy!
— Tak... zapewne... tylko że po pracy
byłbym jeszcze głodniejszy. (Kolce).

FIGLE. — A tobie, Pietrek, kto oko
podbił?
— A to na moich imieninach. Żałuj,
żeś nie był, jakeśmy się ślicznie bawili...
(Kolce).

Adres dla listów: A. Jasiński i S-ka.

DOM HANDLOWY A. JASIŃSKI I S-ka

Warszawa, Miodowa, Pałac Arcybiskupi.

Poleca plugi dwu- i trzyskibowe znanej fabryki Howarda w Bed-
ford, będącej nawet w Anglii ponad wszelką konkurencją, jako najod-
powiedniejsze do uprawy nowym systemem p. Owsiańskiego, oraz żni-
wiarki, kosiarki «Ideal», sieczkarnie angielskie. Młocarnie specjalnej
fabryki młocarni parowych Robinson & Auden w Anglii.

Ceny niskie, cenniki gratis i franco. (2593)

Adres telegraficzny: England — Warszawa.

DO SPRZEDANIA

Oryginalne skrzypce Groblich, własność
katolickiego kościoła w Odesie. Zgła-
szać się do miejscowego proboszcza
w domu kościelnym. (6819)

Biuro Nauczycielskie

pod kierunkiem

ANNY KOCZOROWSKIEJ

nauczycielki, Poznań, Strzelecka 36, ma
do umieszczenia od września lub paź-
dziernika **NAUCZYCIELKI** z rozmaitym
stopniem wykształcenia i prosi o wczesne
zgłoszenia, wraz z podaniem wymagań
i pensji. (2610)

RADOŚĆ «TAK SOBIE». — Czegoś taki
kontent? ...
— Nic!... tak sobie!... wyprawilem żonę
na letnie mieszkanie. (Kurj. Św.)



ZAKŁAD

BLACHARSKO-ARCHITEKTONICZNY

E. AKST

w Warszawie, ul. Elek-
toralna № 24.

Ornamentacje budo-
wlane z cynku, mo-
siadzu i ołowiu. Kry-
cie, reparacja i kon-
serwacja dachów po ce-
nach możliwie niskich.



PLÓTNA ROSYJSKIE ROGACZEWSKIEJ LNIANEJ MANUFAKTURY

E. S. KRYMOWA

sprzedają się według poniższego cennika fabrycznego:

PLÓTNA BIAŁE.		Rb. K.	Szerokość 19 wersz.		Rb. K.
Szerokość 18 wersz.	№ 23	— 23	№ 55	— 46	
" " " " " " " "	№ 25	— 25 1/2	№ 56	— 50	
" " " " " " " "	№ 26	— 26 1/2	№ 58	— 54	
" " " " " " " "	№ 27	— 27 1/2	№ 70	— 59	
" " " " " " " "	№ 29	— 28 1/2	№ 80	— 65	
" " " " " " " "	№ 29	— 30	№ 90	— 70	
" " " " " " " "	№ 33	— 33	№ 100	— 77	
" " " " " " " "	№ 38	— 35	№ 110	— 82	
" " " " " " " "	№ 43	— 38	№ 120	— 92	
" " " " " " " "	№ 51	— 42	№ 130	— 1 05	
" " " " " " " "	№ 52	— 44			(614)

W MAGAZYNIE BIELIZNY MOSKIEWSKIEGO DOMU HANDLOWEGO
Br. A. i J. ALSCHWANG w Kijowie
Kreszczatik, dom Grand-Hôtelu. Telefonu № 529.

Biuro Górniczo-Wiertnicze **USTYANOWSKI**, Inżynier-Gór. **MIRECKI** i S-ka
w Warszawie, ul. Ordynacka № 8, d. hr. Krasińskiego, telefonu № 1181

Studnie Artezyjskie.

Budowa zimą i latem. Gwarancja wydajności. Wynagrodzenie odstopy lub za
ogólną cenę, jedynie po dostarczeniu zagwarantowanej ilości wody. (2166)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty rekla-
mowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powo-
ływać się na «Kraj», jako na źródło, z którego informacje swoje zaczerpnęli. Takie po-
woływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju»

Na Pensji żeńskiej 6-klasowej
NATALJI PORAZIŃSKIEJ
w Warszawie, Plac Św. Aleksandra, № 18.
Zapis uczennic powakacyjny od d. 24 sierpnia. (2611)

„EXSICCATOR” de RITTER.

Po 12-letnich próbach 10 med., 3 dypl., 1 herb. — Niezbędny dla każda fabry., obydw. miejsk. i ziem.
!!! **JEDNA PRÓBA WYSTARCZA !!!**
Niszczy radykalnie grzyb drzewny i wilgoć. Broszurki bezpłatnie. Kantor: **WARSZAWA, TYLKO
MARSZAŁKOWSKA 152.** Ostrzegam przed naśladowcami, gdyż pojawiły się fałszyfikaty. Każde
naczynie powinno mieć Herb Państwa. (2502)

BIURO MŁYNO-BUDOWNICTWA Inż. ST. MAŁYSZCZYCKI i S-ka,

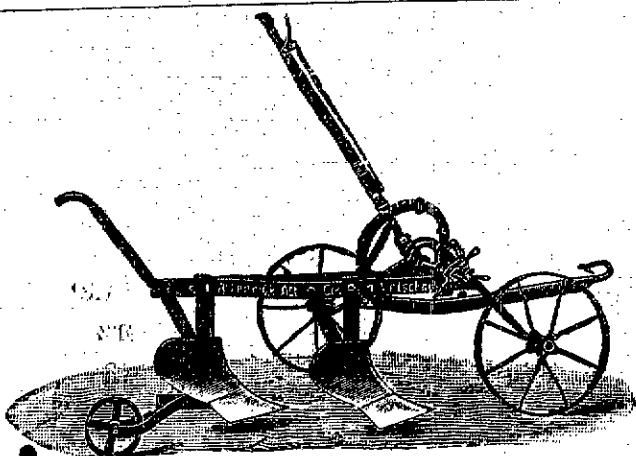
Warszawa, Krótka 5

(2439)

Młyny i Spichlerze Zbożowe.

Krupiarnie, Ryżarnie i Olejarnie.
FABRYKI CEMENTU.

Młyny kostne, Papiernie i Tartaki



ŻNIWIARKI «Plano».
KOS

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przesyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów redakcja nie zwraca; większe po upływie roku bywają niszczone. Rach. honorarjów regulowane są kwartalnie.

Nr. 27

KRAJ

BIURO Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekateryński Nr. 82, otwarte jest codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od g. 11 r. do 5 pop. ADRES dla telegramów: „Petersbg.—Kraj”. Kantor WARSZAWSKI (Marszałkowska 141) przyjmuje prenumeratę miesięczną z Warszawy, oraz ogłoszenia z Warszawy i z Królestwa.

ROK XVIII

Od Administracji.

Dzisiejszy numer „Kraju” rozpoczyna półrocze drugie.

Prosimy o przyspieszenie wysyłania prenumeraty lub zamówień, abyśmy mogli uregulować nakład pisma.

Zawiadamiamy Szan. Prenumeratorów warszawskich, iż celem wcześniejszego otrzymywania pisma naszego, postanowiliśmy z d. 1 (13) lipca (t. j. od N-ru 27) rozsyłać „Kraj” na Warszawę przez roznościcieli, a nie przez pocztę. Prosimy Szan. Prenumeratorów w Warszawie o wnoszenie przedpłaty i zwracanie się ze wszelkimi zleceniami *wprost* do warszawskiego kantoru naszego—Marszałkowska 141.

Administracja „Kraju”.

TREŚĆ N-ru 27 „KRAJU”:

z dnia 2 (14) lipca 1899 r.

Artykuł wstępny: Wiece poznańskie, p. *Vigilaza*.

Artykuły bieżące: Chorobliwe objawy, p. *Wiernego*. Polacy w Brazylii, p. *ks. Franciszka Lutrzykowskiego*. Prawo wyszynku w gub. nadbałtyckich, p. *B. K. Cesarz Wilhelm II* we Francji, p. *K. Wyznania obce*, p. *Am. Główny Zarząd do spraw fabrycznych i górniczych*, p. *B. Zabawy ludowe*, p. *Sm. Sprawy Finlandji*. Sekwestracja kolonij włościańskich, nabytych za pośrednictwem banku. Reformy w Irlandji.

Listy korespond. „Kraju”: Echa zachodnie. Z prowincji. Z Królestwa polskiego.

Uwagi (redakcyjne o sprawach bieżących). Informacje „Kraju”. Wiadomości bieżące. Tydzień polityczny.

Wiadomości kościelne. Prawo i sady. Oświata i szkoły. Różne. Sport. Odpowiedzi wydziału informacyjnego. Doniesienia. Nekrologja.

Tydzień ekonomiczny. Kronika giełdowa. Z rynków towarowych. Ogłoszenia.

Dział ilustrowany: Zakopane, z winjetką i 50 ilustracjami i portretami w tekście. Pierwsze wrażenia. Lud zakopiański. Dwór w Kuźnicach. Inteligencja w Zakopanem. Instytucje zakopiańskie, opisał *Ludomir Grendyszyński*. Wznie górskie, wiersz, przez *Stanisława Hłaskę*. Życie w Zakopanem: Wczoraj, dziś i jutro; Goście zakopiańscy; Literatura i sztuka; Król tatrzański, p. *Ferdynanda Hosiaka*. Z pod Tatr, p. *Kazimierza Przerwy-Tetmajera*. O nazwie Zakopanego, napisał *dr. Stanisław Eljasz-Radzikowski*. O przewodnictwie w Zakopanem, p. *Włodarego Eljasza*. Oświata ludowa w Zakopanem, p. *Wojciecha Szukiewicza*. Sabałowa bajka o śmierci. Bankiem w Morskiem Oku, wiersz, przez *Macieja Szukiewicza*.—Wskrzeszenie, powieść *L. Totstoj* (przekład). Józef Majer, z portretem. Bibliografja „Kraju”.

Karta albumowa: Na niedźwiedzia, akwarela *Julj. Fufata*.

WIEC POZNAŃSKI.

Ostatni wiece poznański, którego pomysły, rzecz można: świetny przebieg, musi zadowoleniem napęlić przywódców społeczeństwa wielkopolskiego, był z kilku względów niejako symbolem dzisiejszego położenia polaków pod panowaniem pruskim.

Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że mimo odzywających się gdzieś niedługo uszczypliwych uwag, podlyk-

towanych, jak sądzymy, raczej nalożeniem krytykowania, niż rzeczywistą niechęcią, wiece poznański był wyraźnym objawem pewnego zjednoczenia politycznych żywiołów, rozbitych po klęskach, doznanych na terenie berlińskim, a uczuwających coraz wyraźniej smutne skutki tego rozdziału. Między inicjatorami wiecu widzieliśmy i gorliwych zwolenników programu ugodowego i takich, którzy zachowywali się wobec niego raczej opornie i niedowierzająco. Wiece, jako akt zbiorowy, dowiódł, że rozdział między stronnictwami da się zasklepić i wyrównać, i już dlatego samego sprawił na nas tak sympatyczne wrażenie.

Drugą, bardzo wyrazistą cechą tego zjazdu był jego charakter włościański. Kto od lat wielu śledzi zdaleka stosunki polityczne w Księstwie, ten pamięta, jak stopniowo dochodziły ztamtąd wieści o coraz większych postępach w wykształceniu politycznym ludu. Zrazu słuchaliśmy z radosnem zadowoleniem, jak nam opowiadano, że chłop wielkopolski obdarza inteligencję tamtejszą szczerem zaufaniem, że inteligencja polska może śmiało liczyć na jego głosy, że wrogie podszepty nie mają dostępu do chaty włościańskiej. Potem nadeszły czasy, w których społeczeństwo poznańskie mogło się już poszczycić czynnym udziałem włościanina w życiu publicznem. Uchodziło to za postęp wielki, a jednak niebawem pokazało się, że nie był to jeszcze ostateczny kres rozwoju. Przeglądając sprawozdania z ostatniego wiecu, widzimy, że główny ciężar przesunięto tym razem z ramion inteligencji na barki włościańskie. W Księstwie zaczyna się epoka, w której lud może iść o własną siłę, a iść mimo to w kierunku, wytkniętym przez ogólną myśl narodową.

Jakże nieogłędni, jakże powierchowni wydawać się wobec tego muszą niedawne jeszcze sady tak trzeźwego polityka, jak *ks. Bismark*, który do ostatnich chwil życia ludził się nadzieją, że wytopienie szlachty zabiłoby wszelką opozycję ludności polskiej przeciw systemowi germanizacyjnemu!

Wiece poznański przekonał, że spo-

kojne, rozumne demokratyzowanie się społeczeństwa, może odbywać się ku powszechnemu dobru, bez ogłaszania krucjat przeciw warstwom, które przodowały dotychczas, bez jątżenia i wzniecania podejrzeń. Dzieje się to logiką wypadków, a im mniej sił marnuje się przy tem na walki wewnętrzne, tem większy dla kraju pożytek.

Wystrzegajmy się mierzenia stosunków poznańskich miarą, jaką przykładamy do Krakowa lub Warszawy. Kto po kilkudniowym pobycie nad Wartą, oddaje się czarnej rozpacz na widok niemieczyny, rozpościerającej się na bogatszych ulicach Poznania, zalewającej pierwszą i drugą klasę kolei żelaznej i samowładnie panującej we wszystkich urzędach, ten popełnia błąd wielki i wyrządza krzywdę tej dzielnicy. Pamiętajmy, że Wielkopolska była już w czasach przedrozbiorowych gesto przesiana żywiołem niemieckim i że to, co robiły rządy pruskie w okresie mniejszej odporności i mniejszego politycznego wyrobienia polaków, przyjąć trzeba, jako fakt, którego dzisiejsze pokolenie zmienić nie może. Chcąc wytworzyć sobie sąd słuszny, nie o to pytać trzeba, w jaki sposób kraj ten mógłby się stać krajem o zaludnieniu jednolitem, ale o to, czy ten procent polskiego zaludnienia, polskiego mienia i polskiej myśli inteligentnej, jaki się do dnia dzisiejszego utrzymał, maleje, czy też pozostaje w dawnej sile? Jeżeli pytanie formujemy w ten sposób, możemy dojść do wniosków pocieszających. Ubywa wprawdzie ziemianstwa, ale wzrasta się polskie mieszczaństwo

wpływu na bieg spraw publicznych, domagają się przede wszystkim dla się *praw* jaknajwiększych. W Poznaniu każdy, znający panujące tam stosunki, przyznać musi, iż wiec ostatni jest świadectwem, że lud polski, zahartowany dzięki naporowi pruskiemu, w obronie swej narodowości języka i ziemi, domaga się obecnie udziału swego w pełnieniu narodowych—obowiązków.

Vigilax.

CHOROBLIWE OBJAWY.

Gdy ktoś, kto nie był w Warszawie od lat kilkunastu, przyjeżdża do niej dzisiaj, dostrzega zaraz w pierwszej chwili zmianę ogromną. Gdy się oswoi z widokiem czteropiętrowych kamienic, wznoszących się tam, gdzie pozostawił niskie dworki, gdy przestanie się dziwić ulicom, zajmującym miejsce dawnych pastwisk i ogrodów, gdy się nacieszy drewnianymi brukami, skwerem na Ujazdowie, kanałami, wodociągami i kolejkami podmiejskimi, zaczyna zwracać jego uwagę zmiany mniej widoczne. Warszawa nie tylko wygląda dziś inaczej, ale i inaczej żyje.

Rozwój miasta nie pozostał bez wpływu na zamożność jednostek. Przypomnijmy tylko sobie, jak wyglądały mieszkania warszawskie dawnymi laty, po jakich schodach wchodziło się do nich, jak wyglądały zabawy i majówki, i porównajmy to z dzisiejszą skalą życia, sięgającą nierzadko w sferę zbytku, a przyznajmy, że dobrobyt podniósł się niepoślednio. Ludzie podorabiali się majątków; przeciętny dochód wzrósł. Dowodem tego są stylowe sprzęty, obrazy, wystawne przyjęcia, wille podmiejskie i podróże zagranicę. Te dobre czasy mogą się lada dzień skończyć. Po latach rozwoju może nastąpić zastój. Ale każdy, kto nie ma bielma na oczach, każdy, kto chce widzieć rzeczy tak, jak je siła wypadków stworzyła, musi przyznać, że się miasto wzbogaciło w sposób widoczny. Jesteśmy jeszcze bardzo biedni w porównaniu z Berlinem; ale jesteśmy stosunkowo zamożni w porównaniu z pokoleniem poprzednim.

Dobre czasy nie trwają wiecznie. Siedm krów chudych zjawi się kiedyś niewątpliwie, nie więc dziwnego, że każdy, kogo przyszłość społeczeństwa obchodzi, zadaje sobie pytanie, czy miasto potrafi w danym razie stawić czoło nieprzyjawnym warunkom, czy posiada dostateczne zapasy na czarną godzinę, czy może tych gorszych czasów oczekiwać, jak przemijającej burzy, po której niewątpliwie znowu dnie pogodne nadejdą? Wszystkie te wątpliwości wyjaśnia się, gdy znajdzie-

my odpowiedź na najważniejsze pytanie: gdzie warszawianie lokują kapitały i kapitaliki, których się dorobili?

To, co się w oczach naszych dzieje, daje nam odpowiedź, wzbudzając uzasadniony lęk. Bywają społeczeństwa ostrożne i oszczędne, nie lubiące narażać zapracowanego grosza na niebezpieczeństwo i poprzestające na procencie skromnym a pewnym. Bywają inne, przedsiębiorcze, ruchliwe i czynne, nie dające kapitałom próżnować, szukające nieustannie nowych pól do pracy, nie żałujące ani grosza, ani własnych mięśni. Warszawa przedstawia nam typ trzeci. Mieszkańcy jej nie są obojętni na zyski; zdaniem ich, pieniądź powinien narastać i to narastać szybko. Romantycznej pogardy złota szukalibyśmy tu napróżno. Ale nie myślimy, że natomiast spotkamy się z tą niestrudzoną, gorączkową chęcią pracy, która stwarza nowe warsztaty, nowe przedsiębiorstwa, nowe gałęzie zarobku, by kapitałom dać możność poruszania się i rozmnażania. Kapitał warszawski ma inne cechy. Jest on bardzo ryzykowny, a zarazem lubi wygodę i stroni od wyczerpującej pracy. Z natury swojej cięży tam, gdzie może powiększać się w krótkim czasie bez zbytniego znużenia.

W takich warunkach wyradza się oczywiście spekulacja. Kto ma trochę grosza, chce, by mu ten pieniądź dawał dochody ogromne sam przez się, bez utrudzenia ręki; lokuje go więc w wartościach, które, według jego obliczeń, powinny szybko iść w górę. Tak samo rozumuje drugi, trzeci i dziesiąty—i spekulacja rozwija śmiało skrzydła.

Obecnie opanował Warszawę szal gry na placach. Kto ma parę uciulanych groszy, kupuje kawał ziemi. Kto nie ma gotówki, pożyczka. Kto pożyczycie nie może, przystępuje z odrobiną swego mienia do spółki. W ten sposób spekulacja placowa ogarnęła wszystkie warstwy mieszkańców. Grają starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, ubodzy i bogaci. Spekuluje zamożny adwokat lub lekarz, który w place wkłada zarobek całego życia; spekuluje szlachcic, który grając resztkami fortuny, ocalonemi po sprzedaży wioski, chce na placach odbić to, co stracił na gospodarstwie; spekuluje uboga nauczycielka, stawiając na kartę paraset rubli, obłanych niejedną lżą.

Warszawa zabudowuje się, ceny placów idą w górę. Wie o tem każdy i ta myśl dodaje graczom odwagi. Ale na uwagę zasługuje tu oprócz tego okoliczność inna, o której zapominać niewolno. Ilość domów, które powstaną i które wogóle powstać mogą, jest ograniczona. Nieograniczone jest natomiast łakomstwo ludzkie. Nadejdzie kiedyś chwila (może

już nawet nadeszła), w której wszystkie place, potrzebne rzeczywiście pod budowę, zostaną zakupione, a spekulacja będzie mimo to kupowała w dalszym ciągu i podbijała sztucznie ich cenę. Lada silne wstrząśnienie spowoduje wówczas ogólną likwidację. Ceny spadną do naturalnego poziomu, znikną wartości urojone, a cóż się stanie z kapitałami, zaangażowanymi niebacznie? Znawcy stosunków ekonomicznych przewidują szereg bolesnych katastrof w owej chwili stanowczej; niektórzy z nich posuwają się w pesymizmie tak daleko, iż życzą Warszawie, by to rozczerwanie nie przyszło zbyt późno, twierdzą bowiem, że im dłużej stan oszołomienia potrwa, tem większa będzie liczba ofiar.

Kto umieścił w placach cały swój majątek, ten powinien wiedzieć, na co się naraża. Ale obowiązkiem każdego

mają zamiar budowania; niech nabywają i ci, którzy mogą w danym razie przetrzymać okres spadku cen; ale co powiedzieć o tych, którzy muszą dług oddać, a wskutek tego muszą plac sprzedać za miesiąc, a gdy sumy włożonej nie odbiorą, tracą odrazu i cudze, powierzone sobie pieniądze—i własne dobre imię.

Ta skłonność do kuszenia losu, do zdawania się na łaskę i niełaskę kapryśnej fortuny, nie jest w społeczeństwie polskim chorobą przejściową. Tkwi ona głęboko w organizmie. Wszyscy wiemy, że społeczeństwo nasze ma gusta i pożądania, niewiele ustępujące gustom i pożądaniom społeczeństw znacznie bogatszych. Jesteśmy w położeniu człowieka, mającego zachcianki wielokopańskie, a środki i zasoby szaraczka, i w tem tkwi może właśnie jeden z najtragiczniejszych motywów naszego życia indywidualnego i zbiorowego. W takich położeniach najłatwiej rodzi się chęć do zarobku bez pracy, do próbowania szczęścia bez uznożenia czoła. Półpanek z pretensjami do życia magnackiego, toż to szuler z urodzenia, to kandydat do Monaco!

Zapomnijmy na chwilę o placach i zapytajmy, co robią ci, których nie stać na tę kosztowną igraszkę. Co robią? Przez kilka lat ostatnich grali w totalizatora. Kto nie mieszka w Warszawie, nie ma pojęcia o tem, jaką rolę w życiu drobnych oficjalistów fabrycznych, subiektów, szwaczek, nawet nauczycielek, odgrywa totalizator. Gdyby zabawy, urządzone przez kuratorjum trzeźwości, miały tę jedyną zasługę, iż odcinają część tych biedaków od pola mokotowskiego, już przez to samo powinnyby sobie zaskarbić wdzięczność społeczeństwa.

W postaci spekulacji lub hazardu sportowego objawia się ta skłonność wrodzona w wypadkach wyjątkowo sprzyjających. Natomiast najpospolitszą jej postacią jest karciarstwo. W Księstwie poznańskim dochodzi ono do takich rozmiarów, że poważni obywatele zawiązują towarzystwo, które ma je tępić, jak dzumę lub motylkę; w Galicji namiestnik zwołuje urzędników, by radzili, co począć, a w Królestwie? Chyba ten, kto ma oczy zamknięte, może niewiedzieć, gdzie się grywa i jak się grywa. I wobec tego mamy się dziwić, że skoro się wytworzą warunki, sprzyjające chorobliwej spekulacji, wszyscy rzucamy się na nią, jak muchy do miodu? Dziwiłoby się trzeba, gdyby było inaczej: pęd taki jest dla nas niemal fizjologiczną potrzebą.

Zylka do hazardu jest już widocznie wspólna całemu plemieniu

lechickiemu. Każda dzielnica ma oprócz tego oczywiście swe wady odrębne. Towarzystwo antyhazardowe można założyć śmiało w każdym większym mieście; każde z nich powinno mieć oprócz tego jakieś stowarzyszenie specjalne dla zwalczania epidemii miejscowej.

Gdyby Warszawa chciała posłuchać mojej skromnej rady, zawiązałaby w swych murach towarzystwo antyplotkarskie. Plotka, podobnie jak kołtun nadwiślański, staje się groźną chorobą na naszym Powiślu. Przyczyną to dzisiaj największy nawet optymista. Jeszcze niedawno mówiło się o tem półgłosem, jako o chorobie, której świat nie widzi, a której rozgłoszenie mogłoby zaszkodzić sławie Syreniego grodu. Dziś mówi się o plotkarstwie warszawskim, jako o rzeczy, znanej światu. Wie o tem każdy, jak obrzydliwie kroście, ozdabiającej grecki nosek nadobnej pacjentki.

Choroba to straszna. Karciarz przegrywa majątek własny i całej rodziny. Jestto występki, ale zgubne skutki tego występkę nie sięgają poza pewne koło osób. Zgubna działalność plotki nie zna granic. Jestto broń dalekonośna, która zabija na niewidziane, jak karabin Mannlichera. Plotkarz nie potrzebuje ani znać, ani widzieć, ani nawet nienawidzieć człowieka, do którego strzela. Może dawać strzały na ślepo: kula trafi z pewnością.

Wyliczano już kilkakrotnie przyczyny, wywołujące tę chorobę. Składają się na nią: lekkomyślność, próżniactwo, bujna fantazja w połączeniu z małą inteligencją, a wreszcie ten żal do całego świata, przepełniający umysły mężczyzn, którzy się zawiedli w rachubach na przyszłość, i serca niewiast, które się rozczarowały w swych marzeniach dziewczęcych. Ale to wszystko nie wystarczyłoby jeszcze, gdyby plotkarstwo nie miało w Warszawie opiekunki potężnej i despotycznej, opiekunki, której sprzeciwić się nie wolno, i po nad którą niema już wyższej instancji.

Tą opiekunką jest—moda.

Komuś może wyda się to paradoksem. Nie, to nie paradoks. Plotka jest dziś w Warszawie tak modna, jak *lawn-tennis*, jak «Hrabina», jak Dolina Szwajcarska, lub suknia od Hersego. Są ludzie, którzy nie wychodzą z domu, nie zaopatruwszy się w portmonetkę, chustkę do nosa i kilka najświeższych ploteczek. Bo czyż nie doznaje się uczucia, w najwyższym stopniu przykrego, gdy w licznie towarzystwie, skoro już każdy opowiedział jakąś nowinkę, my z naszej strony nic nie mamy do dorzucenia? Jest to tak samo, jak gdy po zjedzeniu obiadu w restauracji przekonujemy się, żeśmy nie wzięli z domu pieniędzy.

Bywają oczywiście różne rodzaje plotki. Nowicjusze poprzestają na opowiadaniu o nowych małżeństwach, które nie skojarzą się nigdy, o posagach, których oko ludzkie nie widziało, o skandalikach buduarowych, które nie miały świadka. Jest to plotka niższego rzędu, plotka pospolita, plotka, która przejada się szybko.

Obok niej jest plotka wykwiintniejsza, plotka w tonie wyższym, plotka, godna mistrzów. Dziedzina jej są sprawy publiczne. Przynieść z sobą wiadomość, której w gazetach nie było i nigdy nie będzie, to szczyt ambicji. Gdy się ktoś pochwalił kilka razy, że miewa wiadomości ze źródeł, do których nie docierają inni, to po jakimś czasie może doczekać się chwili upragnionej, w której pani domu pow

puszczających się na szerokie fale? «Słyszeliście już państwo najnowszą pogłoskę?» «Nie, bo wychodzimy rzadko, a w naszym domu pogłoszek się nie powtarza». Ot i wszystko. Rzecz jasna, że w najdemokratyczniejszym z demokratycznych społeczeństw, pierwszy przykład dać musi wielka pani. Niech księżna odezwie się tak w poniedziałek, to we wtorek zrobi to samo hrabina; we środę i czwartek powtórzy się ta scena u prezesowej i dyrektorowej; w piątek i sobotę usłyszą to goście w salonie mecenasowej i redaktorowej, a w niedzielę w skromnym saloniku nauczycielki.

Warto doprawdy poddać społeczeństwo takiej kuracji, jeżeli chcemy wypłenić wszystkie brzydkie wady i narowy, rodzące się z plotkarstwa.

Warszawa.

Wierny.

POLACY W BRAZYLJI.

Dnia 5 lipca odbyło się we Lwowie pierwsze walne zgromadzenie «Towarzystwa kolonizacyjno-handlowego», o którym niedawno pisaliśmy obszernie (p. 22 Nr. «Kraju»).

Przypominamy więc tylko pokrótce, że celem tej nowej instytucji, która pod firmą «Towarzystwa kolonizacyjno-handlowego» została już wpisana do rejestru sądowego, jest w myśl statutu:

1) Nabywanie lub dzierżawienie ziemi w południowej Brazylii, a głównie w stanie Parana, (dokąd prąd emigracyjny zmierza najsilniej i gdzie też są względnie najkorzystniejsze warunki osadnictwa), parcelowanie jej i sprzedawanie lub wydzierżawianie kolonistom;

2) dostarczanie osadnikom, osiedlonym na gruntach Towarzystwa, potrzebnych im produktów i pośredniczenie w sprzedaży płodów, produkowanych w kolonjach, oraz popieranie wywozu krajowego;

3) podejmowanie przedsiębiorstw, które mają na celu podniesienie wartości nabytych ziem i dobro Towarzystwa;

4) udzielanie zaliczek, pośredniczenie w przesylkach pieniężnych, i wogóle zastępowanie swych członków, oraz kolonistów w ich interesach finansowych i prawnych;

5) utrzymywanie dla wychodźców biura informacyjnego i spedycyjnego.

O przebiegu tego walnego zgromadzenia podaje «Słowo Polskie» następujące szczegóły:

Obradom przewodniczył z wyboru dyrektor kasy oszczędności dr. Steczkowski, przedstawiając na wstępie zebranym austro-węgierskiego konsula z Kurytyby, p. Wilhelma Pohla, który bawiać na urlopie w rodzinnym ustroniu na Szląsku, umyślnie przybył do Lwowa na akt założenia nowej, a tak ważnej dla sprawy emigracyjnej instytucji.

Cele towarzystwa kolonizacyjno-handlowego wyjaśnił pokrótce p.

Terenkoczy i wskazał, że głównem narazie zadaniem jest jednanie jak najliczniejszych członków i gromadzenie drogą samopomocy funduszków, niezbędnych do rozwinięcia szerszej skutecznej akcji. Z porządku dziennego odbyły się następnie wybory rady nadzorczej, w skład której weszli pp.: ks. Kazimierz Lubomirski (bawiący obecnie w Ameryce północnej), ks. Gnatowski, dr. Stanisław Kłobukowski, dr. Adam Krzyżanowski, dr. Witold Lewicki, Ludwik Przysiecki, prof. Wacław Sobierański, dr. Jan Steczkowski i Marcin Wroński.

Członkami komisji rewizyjnej wybrani zostali: pp. Mieczysław Korwin, dr. Adolf Lilien i Wacław Żmudzki.

Konsul austriacki o polskich wychodźcach.

Z kolei zabrał głos konsul p. Pohl i przeprosiwszy, że w polskim języku nie posiada należytej biegłości, wygłosił po niemiecku nader zajmujący wykład o stosunkach kolonizacyjno-wychodźczych w Paranie. Powitał najpierw powstanie nowego Towarzystwa, w którego założeniu osobiście bierze udział, w myśl wyraźnego pozwolenia ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego.

Stosunki dawniejsze w Paranie znane są z wyczerpujących opisów, jakie dali dr. Siemiradzki i dr. Stanisław Kłobukowski. W ostatnich czasach stosunki te jednak zmieniły się. W latach 1895, 1896 przybyło do Parany okragło 17 tys. włościan z Galicji. Osiedlili się przeważnie w Rio-Claro, Antonia, Olyntho, Bridentopolis i w Lucenie, które to miejscowości tworzą dziś wielkie osady z silną cechą narodową. Większość jednak wychodźców musiała ciężkie przechodzić koleje, bo rząd związkowy, nie przygotowany na tak liczną emigrację, nie mógł im nastarczyć dostępnych i należycie odmierzonych obszarów pod uprawę. Konsul, przybywszy do Parany w październiku r. 1896, zastał w tych dziewiczych osadach setki rodzin, zagrożonych w ostatecznej nędzy. Nikt się o los naszego chłopca nie troszczył.

Wielu padło ofiarą, kto jednak przetrzymał te pierwsze ciężkie czasy, dziś jest już ekonomicznie zupełnie zabezpieczony.

Przyczyniają się do tego warunki, szczególnie pomyślne dla osadnictwa w Paranie. Gleba jest tu niezwykle urodzajna, stosunki klimatyczne korzystne, wielce do galicyjskich zbliżone.

Według urzędowych danych z lat czernastu, od roku 1885—1898, najwyższa ciepłota wynosiła tam 34,2° Cels., najniższa 4,2°, w roku 1898 najwyższa 31,2, najniższa 2,4°. Epidemiczne choroby nie są zgoła znane. Mówca zwieźdzał osady, liczące po 120 rodzin, w których nie było ani jednego człowieka chorego. W kolonii Rio-Claro, gdzie żyje około 5 tys. rusinów, stosunki zdrowotne są jaknajlepsze.

W latach 1897 i 1898 przybyło do Parany po 300 ludzi; w obecnym imigracja, jak przypuszczać można z ruchu dotychczasowego, wzmoże się znacznie, ze szkodą samych wychodźców, dopóki

kolonizacja nie zostanie odpowiednio uregulowana. Dziś bowiem dzieje się tak, że wychodźcy, przybywając do Parany, sami opłacać muszą

33 i 1 starowierka; podług stanu: 7 szlachcianek, 6 mieszczanek, 1 pastora i 36 włościanek. Podług wieku: 2 niżej 15 lat, 32 wyżej do 20 lat, 7 między 20—26 lat, 8 między 26—30 i wyżej 30 lat; z nich 4 skończyły gimnazjum, 4 szkołę 4-klasową, 7—2-klas. 9—parafjalną, 19—gminną, 52—domowego wykształcenia, 2 umiały tylko czytać przy wstąpieniu do zakładu. Personal pedagogiczny składają: 1) inspektorka, wykładająca gospodarstwo domowe i hodowlę ptactwa; 2) nauczycielka języka rosyjskiego i arytmetyki; 3) nauczyciel specjalny teorii hodowli bydła, ogrodnictwa i buchalterji; 4) nauczycielka robót; 5) lekarz, wykładający higienę; 6) mleczarz, nauczający fachu mleczarskiego; 7) ogrodnik; 8) kucharz; 9) gospodyni folwarczna; 10) praczka; 11) tkaczka i 12) pszczelarz. Prócz tego, przełożona zakładu bar. Budberg czuwa osobiście nad wszystkim.

DOCHÓD:

Subsydjum ministerstwa rolnictwa dla 10 stypendystek	2,000 rb.
Dochód od uczennic	3,865 „
Z własnej kieszeni baronowej Budberg.	1,373 „

Ogółem 7,238 „

ROZCHÓD:

Opłata nauczycieli	1,994 „
Utrzymanie uczennic i nauczycieli	2,723 „
Oświetlenie i opał	534 „
Pranie	171 „
Naczynia i inne przedmioty	100 „
Reparacje mieszkania i t. d.	336 „
Książki, papier, telegramy i koresp.	397 „
Prezenta na „Gwiazdkę”	72 „
Koszta podróży nauczycieli	250 „
Proc. od należności	386 „
Nasiona do ogrodnictwa i gospod.	108 „
Apteka i doktor	165 „

Ogółem 7,238 „

Cyfry powyższe każdego zainteresowanego w tej sprawie z łatwością pouczą o kierunku zakładu i obecnym jego stanie materialnym. Na szpaltach „Kraju” wzmiankowaliśmy, że ministerstwo da większe subsydjum, aby tak pożyteczny zakład podtrzymać. Można mieć nadzieję, że Towarzystwa rolnicze, które się powoli organizują w naszych guberniach, pomyślą i o wykształceniu młodzieży w kierunku praktycznym. Należy się uznanie założycielce szkoły, która zaświeciła przykładem dla wielu „nieobecnych”, choć stokrotnie zamożniejszych potentatów.

Wkrótce będziemy mieli wystawę koni i bydła w Rosieniach, a od d. 17 do 19 września wystawę rolniczo-przemysłową w Pługianach, w centrum powiatu teliszewskiego. Oby nasze ziemiaństwo liczenie poparło hojnego inicjatora i swym współudziałem wznowiło niegdyś słynne wystawy w Szawlach i Retowie, na których zbierało się obywatelstwo z całej Żmudzi i nie mało z przyległych guberni. Od daty tych wystaw znaczny objawił się postęp i ożywienie w racjonalnej hodowli bydła i koni, w ulepszeniu gospodarstw w gub. kowieńskiej. Dla ludu też przystępne są tylko wystawy powiatowe, a rezultaty świetne w sąsiedniej Kurlandji, gdzie w każdym zakątku istnieje stowarzyszenie rolnicze, urządzające wystawy, dotykającym jest tego dowodem. Rządowa wystawa koni z Woru też jest przeniesioną do Pługian i d. 17 września (st. st.) odbędzie się podczas wystawy rolniczej, na którą ks. Bohdan Ogiński, jako korespondent głównej stadniny, uprzejmie zaprasza. Za obywatelskie konie żmudzkie na

wystawie rządowej będą nagrody pieniężne i medale złote i srebrne.

Gordawa.

Irkuck, 10 czerwca.

[Nadzieje zniesienia deportacji. Zbrodniczy napad na pocztę. Podpalenie mostu kolejowego. Jubileusz Puszkina. Srebrne wesele].

□ Mieszkańcy Syberji z niecierpliwością oczekują chwili uwolnienia się od deportowanych z Rosji przestępców. Wysyłani bowiem tutaj przestępcy nie tylko nie poprawiają się zgoła, ale przynoszą tu swe doświadczenie wytrawnych złoczyńców, tak umiających manewrować zręcznie, że rzadko udaje się władzy wykryć zbrodniarzy. Przychwyceni, bywają często dla postrachu oddawani pod sąd polowy i traceni — lecz to nie odstrasza pozostałych. To też ciągle słyszy się o zabójstwach, rabunkach, podpaleniach i t. p. zbrodniach, popełnianych przeważnie przez deportowanych przestępców.

Świeżo znów, dnia 30 maja wieczorem, wyprawiono z Irkucka cztery pocztowe powozy, naładowane korespondencją, adresowaną za Bajkał. W ostatnim powozie jechał prowadzący pocztę pocztyljon, telegrafista i p. Klemens, jadący nad Amur; w tymże powozie znajdowało się 200 tys. rubli dla banku w Wierchnieudinsku. Gdy dojeżdżano do wsi Paszki, z krzaków rozległy się strzały. Pierwsze trzy powozy zdażyły uciec, u ostatniego jednak zabito konie. Woźnica, korzystając z ciemnej nocy, niepostrzeżony umknął do wsi, oddalonej o trzy wiorsty. Pocztyljon trzy razy wystrzelił, lecz raniony — upadł; telegrafista podniósł rewolwer, wystrzelił trzy razy i także upadł, otrzymawszy postrzał. Pana K., ranionego również, wyrzucono w rów. Zbrodniarzy było co najmniej sześciu, uzbrojonych w karabiny Berdana i rewolwery. Pieniądzy zrabowano przeszło 14 tys. rb., przeważnie w srebrze; złota nie naruszono, zapewne dlatego, że małego worka zbrodniarze nie dostrzegli. Śledztwo dotąd tropu sprawców nie wykryło.

I pociągi syberyjskie nie są wolne od napadów. Ubiegłego tygodnia przed st

wiosenna prawie na całym obszarze Cesarstwa była dla tych zasiewów nie sprzyjająca. Chłody i brak deszczów wpłynęły ujemnie nie tylko na oziminy, ale i na siewy wiosenne, zwłaszcza na południu. Do liczby gubernij, gdzie oziminy obiecują zły urodzaj, należą kowieńska i przeważna część wileńskiej. W południowo-wschodnich powiatach tej ostatniej, w półn.-zachodnich powiatach gub. mińskiej oraz w całej gub. kijowskiej — oziminy są mierne. W pozostałych miejscowościach kraju połudn.-zach. i półn.-zachodn. są zadowalniające.

— W „Sobr. Uzak“ z d. 25 czerwca ogłoszona została ustawa „Towarzystwa dla budowy i eksploatacji kolei dojazdowych w Kraju nadwiślańskim“. Założycielami są Julian Różycki, Adam Dzierżanowski i Monas Ryba. Towarzystwo, prócz budowy i eksploatacji kolei, może przedsięwziąć na mocy prywatnych zleceń badania wstępne, układać plany techniczne itp., a również urządzać fabryki i magazyny części składowych toru kolejowego i taboru ruchomego dla dróg żelaznych stałych i przenośnych. Kapitał zakładowy stanowią 2 tys. akcji po 500 rb. każda. Zarząd Towarzystwa mieści się w Warszawie.

— Dzienniki petersburskie donoszą o zatwierdzeniu „francuzkiego Towarzystwa przemysłu metalurgicznego“ z kapitałem 5,300 tys. franków, w akcjach 500-frankowych, zawiązanego celem budowy i eksploatacji zakładu metalurgicznego w Nowo-Radomsku, w gub. piotrkowskiej.

— Towarzystwo zakładów żelaznych ostrowieckich upoważnione zostało do powiększenia kapitału zakładowego o 500 tys. rb., t. j. do 2 milj. Będą wypuszczone akcje 500-rublowe, których nabywcy dopłacą nad-

to po 1,235 rb. na każdą akcję, jako premjum na kapitał zapasowy.

— „Kurjer Warsz.“ dowiaduje się o zatwierdzeniu ustawy Towarzystwa cegielni akcyjnych pod nazwą „Pilawa“, założonego przez hr. Augusta Potockiego.

— Ukazały się w obiegu sfałszowane akcje bałtyckich fabryk budowy maszyn. Wobec tego minister skarbu polecił zarządowi zamienić wszystkie akcje na nowe.

KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 30 czerwca. Na rynku papierów państwowych tendencja słaba. Renta 100⁰/₁₆. Pożyczki premjowe: I—290, II—255, III—209. Z wartościami dywidendowymi obroty bardzo nieznaczne. Akcje banku dyskontowego 700, międzynarodowego 528, chińskiego 250. Udziały Nobla sprzedawano po 13300, kaspijskie 6530. Najwięcej względnie interesowano się wartościami metalurgicznymi: briańskie 470—480, sormowo 171, aleksandrowskie 323.

Warszawa, 10 lipca. Papierami publicznymi przy obrotach ożywionych — mocniej. Renta 100—100,15. Listy zastawne ziemskie 4¹/₂ proc. 99,65; listy zastawne m. Warszawy 5 proc. 99,85—99,80; 4¹/₂ proc. 96,45. Akcjami prywatnymi obroty również większe. Bank handlowy 480, Lilpop i Rau 2775—2810, Rudzki 1005—1012,50, Starorachowickie w żądaniu I—322,50, II—247,50 bez kuponów.

Monety: Funt szterl. 9 rb. 38 kop., marka niem. 46,25 k., gulden austr. 78,6 k., frank 37,55 k.

Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

Z Ameryki donoszą o tendencji mocnej i dobrym popycie. Taki sam mocny nastrój i dążność do wzrostu cen przeważa na rynkach europejskich. Wedle ostatnich notowań płacono:

	Pszenvica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
» Londynie...	102,5	—	85,5	79
» Berlinie...	121,5	114,5	103,5	—
» Genui...	104,5—100,5	—	—	—
» Królewcu...	88—94	84—85	72—73	71—82

Na rynkach wewnętrznych obrotów mało. Z żytem w guberniach centralnych i południowych tendencja mocna, a w portach bałtyckich ceny nawet podniosły się; zagranicę wywieziono najwięcej pszenicy i jęczmienia, przeważnie do Francji, Szwecji i Włoch. Płacono:

	Pszenvica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W Warszawie...	75—84	72—85	70—82	73—82
» Kijowie...	92—95	84—88	63—71	55—62
» Odessie...	95—106	77—82	75—81	67—68
» Libawie...	—	84,5	72—80	—

CUKIER (kor. Tow. Cukr.) w Kijowie: rafinada 5,75; w Moskwie rafin. 5,65; w Warszawie rafin. I gat. 5,50; II gat. 5,40.

MASŁO (kor. „Samo pomocy“) w Rydze (na wywóz) I gatunek 30—33 kop., II gat. 26—29 kop.; *neto loco Ryga*: śmietankowe 35—45 k., stołowe 30—36 k., kuchenne 28—32 k. za funt.

ZŁOŻONO W NASZEJ REDAKCJI.

Na głodnych: K. Korbut rb. 3, hr. Zygmunt Krasicki z Woroszyłówki rb. 25, ks. Piotrowicz rb

wiosenna prawie na całym obszarze Cesarstwa była dla tych zasiewów nie sprzyjającą. Chłody i brak deszczów wpłynęły ujemnie nie tylko na oziminy, ale i na siewy wiosenne, zwłaszcza na południu. Do liczby gubernij, gdzie oziminy obiecują zły urodzaj, należą kowieńska i przeważna część wileńskiej. W południowo-wschodnich powiatach tej ostatniej, w półn.-zachodnich powiatach gub. mińskiej oraz w całej gub. kijowskiej — oziminy są mierne. W pozostałych miejscowościach kraju połudn.-zach. i półn.-zachodn. są zadowalniające.

— W „Sobr. Uzak“ z d. 25 czerwca ogłoszona została ustawa „Towarzystwa dla budowy i eksploatacji kolei dojazdowych w Kraju nadwiślańskim“. Założycielami są Julian Różycki, Adam Dzierżanowski i Monas Ryba. Towarzystwo, prócz budowy i eksploatacji kolei, może przedsięwziąć na mocy prywatnych zleceń badania wstępne, układać plany techniczne itp., a również urządzać fabryki i magazyny części składowych toru kolejowego i taboru ruchomego dla dróg żelaznych stałych i przenośnych. Kapitał zakładowy stanowią 2 tys. akcji po 500 rb. każda. Zarząd Towarzystwa mieści się w Warszawie.

— Dzienniki petersburskie donoszą o zatwierdzeniu „francuzkiego Towarzystwa przemysłu metalurgicznego“ z kapitałem 5,300 tys. franków, w akcjach 500-frankowych, zawiązanego celem budowy i eksploatacji zakładu metalurgicznego w Nowo-Radomsku, w gub. piotrkowskiej. — Towarzystwo zakładów żelaznych ostrowieckich upoważnione zostało do powiększenia kapitału zakładowego o 500 tys. rb., t. j. do 2 milj. Będą wypuszczone akcje 500-rublowe, których nabywcy dopłacą nad-

to po 1,235 rb. na każdą akcję, jako premjum na kapitał zapasowy.

— „Kurjer Warsz.“ dowiaduje się o zatwierdzeniu ustawy Towarzystwa cegielni akcyjnych pod nazwą „Pilawa“, założonego przez hr. Augusta Potockiego.

— Ukazały się w obiegu sfałszowane akcje bałtyckich fabryk budowy maszyn. Wobec tego minister skarbu polecił zarządowi zamienić wszystkie akcje na nowe.

KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 30 czerwca. Na rynku papierów państwowych tendencja słaba. Renta 100¹/₂. Pożyczki premjowe: I—290, II—255, III—209. Z wartościami dywidendowymi obroty bardzo nieznaczne. Akcje banku dyskontowego 700, międzynarodowego 528, chińskiego 250. Udziały Nobla sprzedawano po 13300, kaspijskie 6530. Najwięcej względnie interesowano się wartościami metalurgicznymi: briańskie 470—480, sormowo 171, aleksandrowskie 323.

Warszawa, 10 lipca. Papierami publicznymi przy obrotach ożywionych — mocniej. Renta 100—100,15. Listy zastawne ziemskie 4¹/₂ proc. 99,65; listy zastawne m. Warszawy 5 proc. 99,85—99,80; 4¹/₂ proc. 96,45. Akcjami prywatnymi obroty również większe. Bank handlowy 460, Lilpop i Rau 2775—2810, Rudzki 1005—1012,50, Starorachowickie w żądaniu I—322,50, II—247,50 bez kuponów.

Monety: Funt szterl. 9 rb. 38 kop., marka niem. 46,25 k., gulden austr. 78,6 k., frank 37,55 k.

Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

Z Ameryki donoszą o tendencji mocnej i dobrym popycie. Taki sam mocny nastrój i dążność do zwyżki cen przeważa na rynkach europejskich. Wedle ostatnich notowań płacono:

	Pszemica.	Zyto.	Owies.	Jęczmień.
„ Londynie... „	102,5	—	85,5	79
„ Berlinie... „	121,5	114,5	103,5	—
„ Genewie... „	104,5—100,5	—	—	—
„ Królewcu... „	88—94	84—85	72—73	71—82

Na rynkach wewnętrznych obrotów mało. Z żytem w guberniach centralnych i południowych tendencja mocna, a w portach bałtyckich ceny nawet podniosły się; zagranicę wywieziono najwięcej pszenicy i jęczmienia, przeważnie do Francji, Szwecji i Włoch. Płacono:

	Pszemica.	Zyto.	Owies.	Jęczmień.
W Warszawie...	75—94	72—85	70—92	73—82
„ Kijowie... „	92—95	64—68	63—71	55—62
„ Odesie... „	95—106	77—82	75—81	67—68
„ Libawie... „	—	84,5	72—80	—

CUKIER (kor. Tow. Cukr.) w Kijowie: rafinada 5.7b.; w Moskwie rafin. 5.65; w Warszawie rafin. I gat. 5.50; II gat. 5.40.

MASŁO (kor. „Samopomoc“) w Rydze (na wywóz) I gatunek 30—33 kop., II gat. 26—29 kop.; *neto loco Ryga*: śmietankowe 35—45 k., stołowe 30—36 k., kuchenne 28—32 k. za funt.

ZŁOŻONO W NASZEJ REDAKCJI.

Na głodnych: K. Korbut rb. 3, hr. Zygmunt



ZAKOPANE.

Piers się wznosi, piers się wzdyma
I powietrze ciekawie chwytą;
Dusza wybiędz chce oczyma,
Upojona, a nie syta.

Asnyk: «Tatry».

Pierwsze wrażenia.

Pierwsze wrażenie, jakie się odnosi w Zakopanem, zależne jest całkowicie od tego, czy się przyjeżdża w deszcz, czy w pogodę. W czasie pochmurnym — nic tutaj nie zobaczysz; przy jasnym słońcu — nigdzie nie zobaczysz tego, co tutaj. Choćbyś się niewiele nacieszył ilustrowanych przewodników, rymowanych opisów i reklamowanych korespondencyj; choćbyś się do przesytności nasłuchiwał *och'ów* i *ach'ów* zachwyconych bywalców zakopiańskich i zachwycających taterników, choćbyś widział wszystkie europejskie bady i uzdrowiska — pierwsze wrażenie będzie zawsze wrażeniem niespodzianki.

Po kilkogodzinnej podróży bitym gościńcem, który od Nowego-Targu biegnie dość równą i płaską doliną Dunajca, przejechawszy kilka cichych wiosek góralskich, wpadasz nagle, odrazu, w ruchliwe mrowisko ludzkie, w samo serce jakiegoś teatralnego miasteczka, z zielonemi kulisami po bokach i niebotyczną, opalową dekoracją w perspektywie. Kulisy — to pomniejsze, lasem okryte wzgórza, osłaniające rozległą dolinę zakopiańską od wschodu i północy; dekoracja tylna — to wspinały się łańcuch Tatr, zamykający widnokrąg od południa półkolistą panoramą. Kontrast pomiędzy cichą powagą niezwykłego, niespodzianego zjawiska przyrody, zmuszającego do posyłania wciąż oczu w przestrzeń, a gwarem, zacieśnieniem i przeludnieniem tego punktu obserwacji, w którym się chwilowo znajdujesz — razi cię i gniewa. Poezja gór kłóci się z prozą sklepów i hoteli, świerkowe wonie mieszają się z kurzem ulicznym, głośny szum z potokiem wozów i szczękiem restauracyjnych talerzy.

Niebawem jednak, obeznawszy się jako tako z to-

pografią, przekonywasz się, że ten punkt zacieśniony, ożywiony i przeludniony, to drobiazg w porównaniu z rozległością wolnej naokoło przestrzeni, że o parę kroków dalej, miasteczko zamienia się już na grupy domków góralskich i pięknych willi, w różnych kierunkach porzucanych, otoczonych ogrodami, albo osłoniętych lasem; a dość jest zrobić kilkadziesiąt kroków w bok gościńca, aby się znaleźć w cichym sam na sam z przyrodą...

Ze zdziwieniem niejakiem, bo wbrew temu, co słyszałeś i czytałeś, przekonywasz się również, że Zakopane nie leży bynajmniej w Tatrach. Zakopane, z rozleglejszego, geograficznego punktu widzenia, można powiedzieć, że leży u podnóża, u samych stóp Tatr polskich. I nawet tu już, na miejscu, patrzącemu z doliny na południe, ku górą, tak ci się w rzeczy samej wydaje. Aż dopiero, zmierzyszy odległości krokiem mieszczucha, rozpytawszy się, ile czasu potrzeba by *dojechać* z Zakopanego do podnóża tej tu najbliższej naglej wapiennej ściany, która zdaje się wisieć nad twoją głową, a ile znowu by dotrzeć do Tatr prawdziwych, granitowych, — dopiero wtedy rozumiesz, że owa panorama, która ci przesłoniła horyzont, to nie perspektywiczne malowidło na bliskim w rzeczy samej, gładkim, prostopadłym płótnie, ale plastyczne olbrzymy, których rzeczywistych wymiarów oko twoje ocenić nie może, i że nie tylko do nich, jak do Boga, wysoko, ale też jeszcze ztąd, jak do króla, daleko.

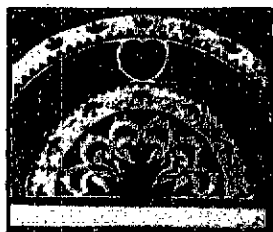
Dowiadujesz się więc, że chcąc poznać góry, trzeba z Zakopanego robić «wycieczki», najpierw *do Tatr* na trzęsącej furcie, a dopiero potem *w Tatry* już na własnych nogach.

Górale nie od razu zrozumieli nowego pana. Prosto-
ta w życiu, w mowie i obejściu, nie odpowiadała ich
wyobrażeniom o hrabiach.

— Musi to nie prawdziwy hrabia — mówili —
bo się tak oto kansi dudka (grosza) po świecie na-
brało, a cysarz mu kazał albo pułk wystawić, albo
dziwki chować.

Ale dzisiaj wie już góral, że p. Zamoyski to jest
prawy pan i rzetelny hrabia, a górali z rozculeniem
mówią o «cepculkach», t. j. wychowanicach zakładu
pani jenerałowej, noszących białe czepeczki.

Nie dbając o swoje zdrowie, w surowym klimacie
górkim nabawił się w roku zeszłym hr. Zamoyski
groźnego tyfusu, który go trzymał między życiem a
śmiercią przez wiele miesięcy. Całe Zakopane i wszy-
scy, co już dobrą wolę i przymioty hrabiego poznali,
z trwogą i niepokojem śledzili przebieg choroby. Gó-
rale powiadali, że to żydzi w nowotarskiej bóżnicy
rzucili klątwę na hrabiego. A gdy po powrocie do
zdrowia przyjechał po raz pierw-
szy do Nowego Targu, rzucił się
ku niemu na ulicy góral i jął
go ścisnąć a obejmować, jak ro-
dzonego brata.



— A boć też wielmożny pa-
nie — tłumaczył — wielka byłaby
krzywda dla naszej religji, że-
byście tak byli umarli.

Inteligencja zakopiańska.

Jednym z najbardziej dla Zakopanego zasłużonych
działaczy jest znany malarz krakowski, Walery Eljasz.
On to jeden z pierwszych, bo jesz-
cze w r. 1860, za stanowisko do
turystycznych wycieczek w Tatry
obrał nie Nowy Targ, jak inni, lecz
Zakopane; a zjeżdżając tu odtąd co
roku, za cel życia wziął sobie ścią-
gnięcie turystów i gości do tej wsi
tatrzańskiej. W r. 1870 wydał ilu-
strowany przez się przewodnik po
Tatrach, który, dziś już w czwar-
tem wydaniu, znajduje się w ręku
każdego taternika. On też był gor-
liwym promotorem różnych instytu-
cyj i meljoracyj zakopiańskich, i
do dziś dnia jest najczynniejszym członkiem Wydzia-
łu Towarzystwa Tatrzańskiego i współpracownikiem
komisji klimatycznej.



Walery Eljasz.

Zadna ważniejsza dla Zakopanego sprawa nie oby-
ła się bez jego inicjatywy lub czynnej pomocy. On to
pierwszy uderzył na alarm w sprawie Morskiego Oka,
która była bliska przegranej. Najlepszy znawca Tatr,
pierwszy doszedł pogwałcenia granicy przez ks. Ho-
henlohe. Ostrzeżony przez Eljasza ówczesny marszałek
krajowy Zybkiewicz wniósł się w tę sprawę, przy-
słał do komisji granicznej delegata Wydziału krajowe-
go i ułożona już na szkodę Galicji machinacja węgrów
wzięła w łeb. Dzisiaj nowy właściciel Morskiego Oka,
hr. Zamoyski, gorliwie pilnuje praw swoich i sprawa



Tęty zakładu pani Zamoyskiej.

jest obecnie na dobrej dro-
dze. Swoją miłość dla Tatr
przekazał Walery Eljasz sy-
nowi swemu, doktorowi Sta-
nisławowi Eljaszowi. Prze-
biegając wraz z ojcem
wszystkie hale, turnie i prze-
łęcze, zbiera dr. Eljasz-
Radzikowski bardzo cieka-
we materiały do historii,
geografji i etnografji Tatr i
Podhala. Na podstawie odnalezionych i gromadzonych

przez się rękopisów i akt, wydaje rozprawy i broszury lub
wiele szczegóły naukowe do wydawanego przez ojca
«Przewodnika». W zbiorach swoich posiada wiele bardzo
cennych źródeł rękopiśmiennych, ocalonych od zagłady.

Jednym z najdawniejszych turystów i stałych gości
zakopiańskich jest znany przyrodnik, Bronisław Rajch-
man, uczestnik i historjograf pierwszych wycieczek
Chalubińskiego.

Cichą i skromną, ale bardzo czujną działalność
w różnych sprawach miejscowych rozwija najznakom-
itszy dziś lekarz warszawski, prof. Ignacy Baranow-
ski, który od lat 20 stale, wraz z rodziną, przepędza
lato w pełnem uroczej prostoty leśnem ustroniu zako-
piańskim, pociągając radą i własnym przykładem lic-
nych swych przyjaciół i pacjentów. Tylko już w Zako-
panem broni się profesor przed wszelką konsultacją,
szukając wypoczynku w... pracy gabinetowej. Raz na
tydzień, w niedzielę po południu, na werandzie cichego,
szczelnie okolonego ślicznym lasem domku, zbiera się
liczne grono zakopiańskiej inteligencji. Czasami też,
ze znaną swą gościnnością, podejmują państwo Bara-
nowscy kogoś ze znakomitszych gości, jak zeszłego roku
prof. Laskowskiego z Genewy, prof. Spasowicza z Pe-
tersburga, biskupa Likowskiego z Poznania, a poważ-
na i pełna treści rozmowa toczy się zawsze około ja-
kiejs doniosłej kwestji publicznej.

Ogniskiem wymiany myśli jest także sąsiednia
willa prof. Chmielowskiego, który od lat paru zamiesz-
kał w Zakopanem na stałe. I tutaj raz na tydzień
zbiera się bardzo ożywione towarzystwo.

Wspomniałem już parokrotnie o Witkiewiczu, któ-
ry mieszkając tu od lat kilkunastu, zrósł się z Zako-
panem całą swoją gorącą, artystyczną duszą. Jest to
postać niezwykle sympatyczna. Patrząc na tę piękną

Rankiem w Morskiem Oku.

I.



Jeszcze noc... lecz za chwilę dzień odemknie oczy,
Zmorusne snem powieki skrzydłem wichru przetrze,
Słonecznym pocałunkiem rozgrzeje powietrze
I nad szarym granitem przepych barw roztoczy.

Jeszcze noc... lecz na nieba spłowiącej przezroczy
Jedna za drugą gwiazdy mra już coraz bledsze,
Mgły do skał przytulone frunęły na wietrze
I dreszcz oczekiwania przemknął wzdłuż uboczy.

Wtem jutrznia złotoroga grzbiety gór ubodła.
Krwawia się wierchy, granie, przyłącza i siodła.
W złoty szyszak się zmienił czarny kaptur Mnicha,
Wpatrzonego w toń wodną, co mimo brzask ranny.
Długo jeszcze w perłowej omroczy śpi cicha,
Naksztalt jednej, olbrzymiej szyby zwierciadlanej.

II.

Sen-że to, czy też jawa? Nademną, podemną
Jednako niezmierzone ciągną się błękity,
Nademną i podemną z toni modrolitej
Zjeżone krzesanice wznoszą pierś swą ciemną.

Senność barw, linii, kształtów zjęła głab podziemną—
W górze ostre krawędzi, splekane granity...
Na obcy mu świat ducha, czarem fal spowity,
Świat zjawisk patrzy twarzą groźną i tajemną.

O, duszo! jak rzucony kształt na wód powierzchnię
Rzeczywistość w twych głębiach śmiewa się i mierzchnie
W obrazy widmom równe, zwiewne, tajemnicze.
O, życie! jak to wodne tyś jest rozgranicze
Między tem, co trwa wiecznie, a tem, co ma minąć—
Mnie miedzą tych dwóch dziedzin płynąć wciąż i płynąć.

III.

Zaperliły się tonie. Lekki dym oparów
Stopniał w słonecznym ogniu—w górze, hen! daleko
Kaskada rozbryzgana w srebrnosine mleko,
Żywym opalem czarny osłoniła parów.

Coraz to głębsze cienie spływają z wiszarów
I po kryształnej toni płamami się wleka,
Drży powietrze przegrzane zawczesną dnia spieką—
I błękitem nasiąkłe zmienia dziec w kraj czarów.

Niezamącony spokój... Rzekłbyś—nad ogromem,
Przemienionym w bajeczne, mistyczne zacisze,
Nieskończoność na skrzydle zwiśla nieruchomem
I do serc wsącza słodkie zapomnień haszysze—
I oto już się nie jest prochem i atomem,
Lecz duchem nieśmiertelnym... Płynę w blask i ciszę.

IV.

Kazałem opasć martwo białym pletwom promu.
Toń wkrąg się ułożyła, gładka jednolicie...
Pod stopami mam nadir, z zenitu nakrycie
I nie lękam się więcej orkanów i gromu.

W szklanej dwóch niebios bani jam osią ogromu,
Jam słońcem, centrem, wszystkim! Prócz mnie na błękitcie
Nie otrwa się kształt żaden, nie ostoi życie—
Tu mieszkać tylko bogom i więcej nikomu!

V.

Tu mieszkać tylko bogom, dłońią bogów twórczą
Siać ziarno nowych bytów na próżni ugorach,
Przetlać formy niszczyć wolą światoburczą,
Nieziemnym być w przemianach wszystkich, wszystkich porach
I trwać tak bez początku, bez kresu, bez mety,
Wiecznym w wiecznej wieczności... ach, i czuć, niestety!

Czuć... lecz wielce i dumnie, z orlemi zamysły
I z orlą się nad losem unosić pogardą,
Na życia oceanie strażnicą być twardą,
O którąby się wszystkie gniewy fal rozprysły.

Czuć... ale czuć mimozy subtelności zmysły,
W śnieżności dorównywać narcyzom lub nardom,
Co, wyrastając z bagna, głowę wznoszą hardą
I nie mają płam w skroni, choćby i w dół zwiślej.

Tak czuć i od wszystkiego, co w życiu jest małym
Odrodzić się błękitnych zatopów kryształem—
I wisząc tak w przezroczy, wzniesiony nad bliźnię,
Być ogromnie samotnym i sobą ogromnie...
A gdy kto z brzegu krzyknie: zginię na mieliźnie!
Módz rzucić Chrystusowe: człowieku, co do mnie?

VI.

Lecz znikąd krzyk nie leci. Pustkowi tych ciszę
Maci jeno plusk wiosel, gdy w kryształ je werżę.
Rozprysnęła się woda w kręgi równoleżne
I niby na sen wieczny—miętko mnie kołysze.

Cicho... a jednak ciągle znany mi dźwięk słyszę.
Głośniejszy nad plusk fali, nad kaskady śnieżne,
I nie limby to szumią, ni świerki nadbrzeżne,
I nie krzyczą to w chmurach orły-towarzysze.

Zkąd mi ten głos tak znany, tak drogi, tak bliski,
Ze porzuciłbym błękit i brał go w uściski
I tulił go, i pieścił, koł i uśmierzał?—
Poznałem... To jęk niemych z ziemi tu przybieżał,
Okropny jęk miljonów!



Autotypja zakł. Jabłońskiego.

Druk Trenke i Fusnot.

NA NIEDŹWIEDZIA.

Akwarela Jul. Fałata, ze zbiorów ks. Radziwiłła.

W 6-KLASOWYM
ZAKŁADZIE WYCHOWAWCZYM

ANIELI HOENE

zapis uczennic rozpocznac się z d. 7 (19)
sierpnia, kurs nauk 24 sierpnia (5 wrze-
snia). Warszawa, ul. Mazowiecka, 4.

DRUKARNIA

M. Lewińskiego,

Warszawa, ul. Marszałkowska 141.
Wykonują roboty drukarskie starannie,
prędko i niedrogo. (2606)

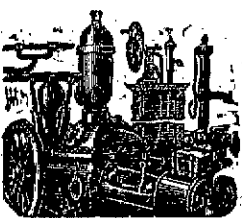
WARSZAWSKA SZKOŁA DENTYSTYCZNA
J. L. James-Lewy
egzystuje od 20 września 1891 r.
Przyjmuje zapisy nowowstępujących. Pro-
gramy na żądanie bezpłatnie. (2609)

ŁODOWNIE POKOJOWE

na sezon obecny, po cenach fabrycz-
nych, polecają:

S. KISMANOWSKI i S-ka

dawniej F. TRELLE (2358)
w WARSZAWIE, Nowy-Swiat № 70.
♦ Cenniki na żądanie. ♦



POMPY

wszelk. system.,
SIKAWKI,
Rezerwoary,
ARMATURY,
Rury, Pasy do
maszyn, Pakun-
ki i techniczne
wyroby gumowe.

Antoni PECH & C^o.
Warszawa, Nowo-Miodowa № 1. (2312)

Zakłady gazowe

W WARSZAWIE

POLECAJĄ:

Za 1 cztery koku grubego bez dosta-
wy 1 rb. 20 k., za 1 pud koku grubego
bez dostawy 23 kop. (2372)

PRZEZORNY KONKURENT. — Panno
Marjol... Czy gra pani na fortepianie?
— Nie!
— A pisuje pani nowe?
— Nie.
— Ani poezyj?
— Nie.
— Marjol Kocham cię!... (Śmigus).

PRYWATNY DOM ZDROWIA dla
chor. nerwow., ze ścisłym interna-
tem. Lublin, Dr. Olechnowicz. Ordyn.
oddziału chor. nerw. przy szpitalu
Ś-go Wincentego. (2530)

Zakład Fotograficzny

TOW. ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH

J. GOLCZ

dawniej E. TROCZEWSKI i S-ka.
Warszawa, Erywańska 3. (2543)

SZYDŁOWIECKIEJ fabryki powozów i bry-
czek kantor i skład w Warsz., Foksal 14,
dom wł. Za sześć 7-kop. marek cennik
ilustrowany. (2508)

Kaucjonowane, pierwszorzędne
BIURO NAUCZYCIELSKIE
Bronisławy Golczewskiej.

Rekomenduje: Nauczycieli, Nauczy-
cielki, Bony, Cudzoziemki, Damy do to-
warzystwa, Gospodynie i panny służące.
Warszawa, Święto-Krzyska № 44. (2419)

TELEGRAM

Pekin, 7 Lipca.

Tsunh-Yamen, dla którego
Teraz nowa przyszła era,
Chciał odsunąć od kolei
Angielskiego inżyniera.
Lecz wstrzymali zapal ludzie,
Co angielskie znają sporty:
Za jednego inżyniera
Anglja wzięłaby dwa porty.
(Kolce).

MEBLE BAMBUSOWE
JAPONSZCZYŹNA
M. STANKIEWICZ
WARSZAWA, TREBACKA 6.
NAJSTARSZE RENOMOWANE
ŹRÓDŁO TEJ BRANŻY.

(2549)

WARSZAWA.

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa № 4,

jako WYŁĄCZNI REPREZENTANCI polecają:

Z FABRYKI

Walter A. Wooda

Żniwiarki i Kosiarki

najwięcej u nas rozpowszechnione i uznane za najlepsze,

oraz z fabryki J. W. STODDARD & C^o w Dayton

Grabie konne „TIGER“

najtrwalsze ze wszystkich.

CENNIKI wysyłamy na żądanie. (2566)

ALFRED GRODZKI

w Warszawie, Senatorska 33.

POLECA:

Najnowsze motyki, wypielacze, obsypniki, grace
konne, amerykańskie widły do siana, zboża i
 nawozu,

GRABIE KONNE

oryginalne amerykańskie New-York Cham-
pion z siedzeniem i Tygrysiatko, bez siedzenia
(w cenie rb. 26). (2515)

Lokomobile i Młocarnie Parowe

RANSOMES, SIMS & JEFFERIES Ld.

Cenniki i katalogi wysyłają się gratis i franco.

